Nr 240. Kraków, Czwartek 27 Maja 1909. Rok XXVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego, ulica** Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna**, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu:** Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty.

Od administracyi.

Nowe ciężary.

Cała serya nowych, pośrednich i bezpośrednich podatków, spaść ma niebawem na wcale dostatecznie już niemi obciążonych obywateli w Austryi. Czytelnicy znają z licznych informacyj charakter tych podatków i domniemaną ich rentowność. Największe atoli dochody przewiduje rząd ze zwiększenia podatku na wódkę i piwo. Aby zaś zwiększeniu temu nadać łagodniejszy charakter, część dochodu z tego źródła podatkowego, przeznacza rząd na sanacyę finansów wszystkich krajów monarchii.

Sprawę tę omówiliśmy już wyczerpująco ze stanowiska autonomicznego. Dla wszelkiej atoli pewności powtarzamy, że zastrzeżenia, pod jakiemi minister skarbu uzdrawiać chce za nasze pieniądze autonomię — są nie do przyjęcia. Sanacya ta byłaby w tem rozumieniu, jak ją minister skarbu przedstawia, bezprzedmiotową. Dr Biliński chce najpierw podciąć najważniejsze arterye autonomii przez odebranie na przykład Sejmom krajowym prawa samodzielnego budżetowania, a potem uzdrawiać tę autonomię, której już właściwie nie będzie, bo tylko jej cień pozostanie.

Ale specyalnie krajowi naszemu inne jeszcze grozi niebezpieczeństwo. Oto podatkiem od wódki najboleśniej dotknięta będzie Galicya, tutaj bowiem najwyżej stoi produkcya spirytusu i najwięcej go konsumują. Zapłacimy więc z tego tytułu bez porównania więcej do kasy centralnej, niż nam rząd potem, w przystępie swej łaskawości, wydzielić z niej raczy.

Nie dość tego. Podczas, gdy u nas z abnegacyą desperatów przyjęto zapowiedź nowego podatku od wódki, powstał w krajach, konsumujących i produkujących piwo, formalny bunt przeciw nowemu jego opodatkowaniu. Coraz to nowe wiece protestują przeciw temu zamachowi na kieszenie producentów i konsumentów, coraz to nowe deputacye piwowarów odbywają pielgrzymki do parlamentu i biur ministeryalnych, aby zastrzedz się przeciw sposobowi uzdrowienia finansów krajowych metodą dra Bilińskiego.

Gdyby więc albo obniżono zamierzony podatek od piwa, albo go wogóle nie podwyższono, to cały ciężar sanacyi finansów krajów spadłby właściwie na Galicyę. Na wszelki zaś sposób każde ustępstwo na rzecz przemysłu browarnianego, odbywać się będzie kosztem naszego kraju, bo rzeczą jest oczywistą, że fiskus będzie wtedy starał się jak największe dochody wycisnąć z podatku od wódki, w Galicyi głównie produkowanej i konsumowanej.

W podobny sposób odbije się także na Galicyi, aczkolwiek w mniejszej może mierze, zamierzony podatek od produkcyi zapałek, względnie na wypadek zmonopolizowania tej gałęzi przemysłowej. W kraju naszym, tak słabo pod względem przemysłowym rozwiniętym, kiełkować począł przemysł zapałkowy, rokując wcale dobre nadzieje, bo znajduje on tutaj bardzo korzystne dla siebie warunki. W tem stadyum początkowem zadałby mu monopol cios śmiertelny. Oczywiście właściciele fabryk już istniejących nie ponieśliby może szkody, ale przemysł zapałkowy, jako taki, przestałby istnieć, jeśliby rząd fabryk swoich w kraju naszym nie otworzył.

Jednem słowem, stoimy wobec nowych i bolesnych ciężarów podatkowych, które na ekonomicznie słabym kraju naszym bardzo boleśnie odbić się mogą.

Zwracamy, i bardzo słusznie, uwagę na zagrożone placówki nasze narodowe, na potrzebę i doniosłość szerzenia oświaty w jak najszerszych sferach. Z prawdziwą radością stwierdzić należy, że to przeświadczenie coraz szersze zatacza kręgi i staje się już własnością ogółu polskiego. — Ale nie należy zapominać, że wcale niemniej ważnym i nieodzownym warunkiem naszej narodowej wartości i kultury, jest także dobrobyt wszystkich warstw społecznych, jest rozwój ekonomiczny narodu. Biedny naród nie może być samodzielnym i śmiałym w żadnej akcyi, nie zdoła wydobyć z siebie sił żywotnych do walki z naporem obcych żywiołów.

To przeświadczenie zbudzić się i ustalić powinno, oddziałując na poselstwo nasze w Wiedniu i Lwowie, na wszystkie nasze korporacye i instytucye. A teraz, gdy nowe grożą nam na polu ekonomicznem niebezpieczeństwa, czujność naszą zaostrzyć się powinno. Nie pozwalajmy, aby podcinano arterye naszej egzystencyi ekonomicznej.

Monopol zapałkowy.

(Kor. „Nowej Reformy“).

Wiedeń, 27 maja.

Zapałki należą do tych wyjątkowych przedmiotów w Austryi, które nie są przez fiskus dostatecznie wyzyskane. W wielu państwach istnieje już oddawna podatek albo monopol zapałkowy, Austrya nie pozostanie więcej w tyle. Wiadomo, że już od dłuższego czasu odbywają się w łonie ministerstwa skarbu studya nad tą kwestyą, którą także poruszył minister skarbu Biliński w ostatniem przemówieniu w komisyi budżetowej. Można więc z pewnością liczyć na podrożenie zapałek w najbliższym czasie, bądź to z powodu zaprowadzenia podatku specyalnego, bądź też z powodu zmonopolizowania sprzedaży lub fabrykacyi zapałek. Ostatnia ewentualność jest prawdopodobniejszą, ponieważ szybciej prowadzi do celu, t. j. do znacznego zasilenia dochodów państwa o kilkanaście milionów rocznie. Niewiadomo tylko jeszcze, czy to przejście nastąpić może bezpośrednio i czy ze względów technicznych nie będzie wpierw wprowadzona banderola, jako pierwszy etap do monopolu sprzedaży, a następnie i fabrykacyi.

Ciekawe są w tym kierunku doświadczenia, poczynione we Francyi, gdzie istotnie wprowadzono nietylko monopol handlowy, ale także fabrykacyę państwową.

W innych państwach, jak w Rosyi i Włoszech, istnieje podatek zapałkowy (za pomocą banderoli), zaś w Hiszpanii, Portugalii, Grecyi i Rumunii wprowadzono monopol handlowy. We Francyi nałożono w r. 1871, po wielkiej klęsce narodowej, podatek na zapałki, który jednak zamiast spodziewanych 15 milionów franków, przyniósł zaledwie $4^{1}/_{2}$ miliona dochodu. Z tego powodu zaprowadzono już w roku następnym monopol sprzedaży, który oddano towarzystwu akcyjnemu z kapitałem 40 milionów franków. W ciągu trzech lat towarzystwo wykupiło 600 fabryk zapałek kosztem $32^{1}/_{2}$ milionów frank. Wyniki tej operacyi finansowej były zadowalniające, albowiem czysty dochód z monopolu sprzedaży wynosił okrągło 15 milionów frank. W r. 1890 Francya przeszła do monopolu fabrykacyi. Zamknięto wszystkie wykupione fabryki prywatne i wybudowano 5 wielkich fabryk państwowych, które wyłącznie wyrabiały zapałki. Monopol fabryczny dostarczył państwu odrazu 25 milionów dochodu rocznie, który z każdym rokiem się zwiększał, a teraz przynosi sumę 30 milionów.

Czy w Austryi fiskus tę samą obierze drogę — niewiadomo. I tutaj istnieje wiele fabryk prywatnych, a w szczególności w Galicyi, są małe fabryki, które w razie zaprowadzenia monopolu, mogą od państwa otrzymać odpowiednie odszkodowanie. Obliczają, że wymagać to będzie kwoty około 40 — 50 milionów kor. Pewną trudność dla zaprowadzenia monopolu zapałek w Austryi, przedstawiają interesa eksportowe.

Austrya eksportuje zapałki do Turcyi i do Indyi i dotychczas wytrzymuje konkurencyę Szwecyi, Japonii i Włoch. W roku 1907 eksport wynosił 68.545 centnarów metrycznych wartości 3,290.160 kor., a w r. 1908 wzmógł się jeszcze, bo już w pierwszem półroczu wyeksportowano 36.130 centnarów metrycznych zapałek za 1,734.240 koron. Jest racyą bardzo wątpliwą, czy w razie przejścia fabrykacyi zapałek z rąk prywatnych w ręce państwa, wyrób austryacki zdoła utrzymać się na targu zagranicznym. Państwo nie może prowadzić konkurencyi w taki sposób, jak przedsiębiorstwo prywatne, nie mówiąc o tem, że i fabrykacya będzie z natury rzeczy znacznie droższą.

Wszystkie te kwestye są przedmiotem studyów w ministerstwie skarbu, które zapewne w jesieni wystąpi z gotowym projektem. *Sz.*

Widoki uchwalenia budżetu.

(Telefonem).

Wiedeń, 27 maja.

Wobec tego, że wczoraj nie ukończono dyskusyi nad budżetem ministerstwa sprawiedliwości, stało się wątpliwem, czy komisya budżetowa potrafi załatwić budżet do Zielonych Świąt. Prawdopodobnie komisya budżetowa załatwi dziś tylko budżet ministerstwa sprawiedliwości i co najwyżej rozpocznie dyskusyę nad budżetem ministerstwa oświaty, poczem odroczy się aż do Świąta.

W sprawie głosowania nad rozmaitemi rezolucyami uniwersyteckiemi w dyskusyi nad budżetem ministerstwa oświaty, odbyły się wczoraj liczne rokowania między stronnictwami i obrady w Unii słowiańskiej i chrześcijańsko-socyalnych z Polakami.

Posłowie chrześć.-socyalni zapewniają, że po konferencyi z przywódcami Koła Polskiego mają przekonanie, że głosowanie w komisyi budżetowej nad drażliwemi punktami ministerstwa oświaty nie przedstawia trudności.

Co do rezolucyi w sprawie uniwersytetu ruskiego, Niemcy twierdzą, że Koło polskie nie zajmuje w tej sprawie stanowiska absolutnie negatywnego.

Co się tyczy rezolucyi w sprawie czeskiego uniwersytetu na Morawach, to w obecnej chwili jest wątpliwem, czy Czesi wogóle taką rezolucyę w tym roku zgłoszą. Być może, że powołają się oni na uchwaloną w roku ubiegłym rezolucyę, podług której uniwersytet taki ma być założony.

Co do rezolucyi o założenie uniwersytetu słoweńskiego, to Niemcy zajmują w tej sprawie stanowisko odmowne. Sprawa zaś uniwersytetu włoskiego została odroczoną.

Mimo, że komisya budżetowa ukończy swoje obrady w przyszłym tygodniu, wątpliwem jest, czy budżet będzie mógł być na czas załatwiony.

Przedłożenie budżetowe więc, czy też prowizoryum budżetowe, będzie musiało wejść na porządek dzienny Izby w formie wniosku nagłego. Jak słychać, większość dwóch trzecich, potrzebna do uchwalenia nagłości, nie natrafi na trudności, ponieważ socyaliści oświadczają gotowość głosowania ewentualnie za nagłością, aczkolwiek w merytorycznych obradach głosować będą przeciw budżetowi.

Nowe propozycye ugodowe.

(Telefonem.)

Wiedeń, 27 maja.

Nowa propozycya węgierska jest przedmiotem poważnych rozstrząsań w łonie rządu. Jak słychać, Węgrzy chcą tylko w zasadzie zaprowadzenia cła między Austryą a Węgrami z r. 1917. Cła te mają być bardzo niskie, a ogólne dochody z nich mają być z góry skontyngentowane na bardzo małą sumę, rocznie około 30 milionów kor.

Węgrom chodzi tu tylko o zasadę, aby w ten sposób wyraźnie zaznaczyć odrębność państwową Węgier od Austryi. Węgrzy nie żądają też zaprowadzenia formalnej linii clowej, ze względu na ogromne koszta, jakie pociągnęłoby za sobą wyznaczenie trasy granicznej na tak wielkiej przestrzeni. Cła między obu państwami mają być wyznaczone w ten sposób, jak n. p. dochody przy niektórych podatkach konsumcyjnych t. j. we formie przekazywania.

Wiedeń 27 maja.

Donoszą tu z Budapesztu.

Propozycya Wekerlego o przedłużenie ugody z Austryą do r. 1927 wywołuje w partyi niezawisłości wielką opozycyę. Niektórzy wyrażają wprost zdziwienie, że Wekerle mógł z taką propozycyą udać się do Wiednia, która w razie przyjęcia przez rząd austryacki niema żadnych widoków przyjęcia na Węgrzech i prawdopodobniejszem jest jej odrzucenie, co będzie tylko nowem upokorzeniem dla Węgier.

Polacy w Pradze.

(Korosp. „N. Reformy“)

Praga, 24 maja.

(Komitet odczytów polsko-czeskich. — Pierwszy cykl odczytów w Pradze dr Konecznego i prof. Grabowskiego. — Wrażenie wśród Czechów).

Idea kulturalnego zbliżenia czesko-polskiego znalazła w ostatnich czasach aż dwa bardzo dosadne wyrazy: w sztuce i w piśmiennictwie, względnie w żywem słowie. Pomysł artystów czeskich i polskich urządzenia wspólnej wystawy artystycznej na ziemi morawskiej, zrealizowany przed kilku dniami w Hodoninie, spotkał się już z żywem uznaniem w całej prasie jednego i drugiego społeczeństwa.

Przeszedł natomiast stosunkowo bez echa w prasie polskiej inny, ważny krok kulturalny, podjęty tym razem przez Polaków, a mianowicie pomysł wykładów czesko-polskich z zakresu dziejów, kultury i piśmiennictwa obu narodów. Pomysł ten zrodził się w głowach Polaków z Warszawy, którzy udali się w ubiegłym roku na wystawę etnograficzną do Pragi, a zachwyceni niesłychanym wzrostem kulturalnej siły, uświadomienia narodowego, tudzież rozwojem ekonomicznym Czechów, postanowili w ściślejsze z nimi powiązać węzły społeczeństwo polskie. Dzięki tedy inicyatywie ks. Zdzisława Lubomirskiego i prof. St. Dicksteina już w Pradze, podczas jednego zebrania z reprezentantami społeczeństwa czeskiego zawiązał się „komitet wykładów czesko-polskich“, który na miejscu złożył na ten cel kilka tysięcy rubli.

Komitet ukonstytuował się w ten sposób, że przyjął do ściślejszego grona po trzech członków ze strony czeskiej i polskiej, stanowiących niejako ciało wykonawcze. Ze strony czeskiej weszli do niego trzej wybitni polonofile czescy: prof. uniw. dr Jerzy Polivka i redaktorzy Adolf Czerny i Jarosiav Rozvoda; ze strony zaś polskiej: profesorowie Bronisław Chlebowski, Dickstein i Al. Jabłonowski.

Fundusz zakładowy, złożony w Pradze w banku czeskim, służyć ma swemi procentami celom kulturalnym, zmierzającym ku zbliżeniu się i wzajemnemu poznaniu czesko-polskiemu, bez względu na politykę i chwilowe spory narodowe. Fundusz ten wzrastać ma nietylko z ewentualnych dochodów z przedsiębiorstw komitetu, ale w jeszcze większej mierze z dalszych ofiar nowo przystępujących do wspólnej akcyi członków, z list składkowych i t. p.[1]).

Pierwszem zadaniem komitetu było urządzenie cyklu odczytów czeskich w Pradze o dziejach i piśmiennictwie polskiem, a następnie podobny cykl w Warszawie o Czechach, ich kulturze i przeszłości. Urządzenie tego rodzaju odczytów w Pradze nie przedstawiło wielkich trudności. Chodziło głównie o ludzi chętnych i władających poprawnie językiem czeskim. Gorzej natomiast stoi sprawa z odczytami Czechów w Warszawie, władza bowiem rosyjska, dopatrując się w nich jakiegoś zbliżenia czesko-polskiego przeciw Rosyi, początkowo je zakazała. Obecnie jednak, dzięki staraniom Polaków, prawdopodobnie zdoła się uzyskać pozwolenie na wykłady Czechów w Warszawie, i te odbędą się tam w jesieni jeszcze bieżącego roku.

Cykl wykładów o Polsce odbył się właśnie w ubiegłych dwóch tygodniach w Pradze. Wykładali, jak wiadomo, redaktor dr Feliks Koneczny i prof. gimn. Tad. Stan. Grabowski. Pierwszy o dziejach Polski w stosunku do Słowiańszczyzny — drugi o Słowackim i narodowym duchu jego poezyi.

Wykłady obu prelegentów wywołały w Pradze wielkie zainteresowanie i uznanie dla Polaków, występujących po raz pierwszy z tego rodzaju inicyatywą. Wielka sala „Narodnego Domu“ na Vinohradach i piękna w gmachu „Merkura“ w starej Pradze, gromadziły przez tydzień przeszło tłumy doborowej publiczności, które z każdym odczytem rosły, mnożąc szeregi przyjaciół Polaków.

Inauguracyi wykładów dopełnili w obecności reprezentantów miasta, sfer literackich, artystycznych i naukowych, prof. S. Dickstein, który umyślnie w tym celu przyjechał do Pragi, i redaktor J. Rozvoda, który w pięknem przemówieniu czesko-polskiem wyjaśnił genezę „komitetu odczytów“, znaczenie jego i cele, zachęcając czeską publiczność do licznego uczęszczania na prelekcye.

Dr Koneczny rozpoczął wykłady przemówieniem w zupełnie swobodnej czeszczyźnie na temat powstania państwa polskiego i jego stostosunku do okolicznych Słowian w najdawniejszej dobie. Zwłaszcza rola Dobrówki i dworu czeskiego w Polsce wywołały żywe zainteresowanie wśród Czechów, to też burzą oklasków podziękowano prelegentowi za treściwy wykład.

W dalszych wykładach zamknął dr Koneczny dzieje Polski za Piastów i Jagiellonów, zatrzymując się dłużej zwłaszcza na Bolesławie Chrobrym, Władysławie Łokietku i Kazimierzu W. Częste dygresye do historyi czeskiej, która bardzo często splata się z losami Polski, szczególne nadawały zabarwienie wykładom, uprzystępniając przedmiot słuchaczom czeskim.

Uroczysty nastrój ogarnął wszystkich, gdy w wykładzie poruszono walkę Polski i słowiańszczyzny zachodniej z Krzyżactwem i opisano bitwę pod Grunwaldem. Dusze

[1]) Interesujący się działalnością wspomnianego komitetu i dalszemi jego planami, a chcący przystąpić do wspólnej akcyi, czy też złożyć na cele komitetu jaką ofiarę, zechcą zwracać się wprost do prof. S. Dicksteina w Warszawie (ulica Marszałkowska l. 117), lub też pośrednio przez redakcyę „Świata słowiańskiego“ (Kraków, ulica Podzamcze l. 14). *Przyp. red.*

JERZY NOWAKOWSKI.

ZAWIERUCHA.

Powieść na tle wojny rosyjsko-japońskiej.

11 (Ciąg dalszy.)

Wyobraźnia podsuwa mu obrazek z lat dziecinnych. Kiedyś po deszczu ulewnym wiatr strącił do kałuży liść z drzewa; pływał on po wodzie, a na nim kręciła się niespokojnie mrówka; biegała dokoła, próbowała łapkami, czy się nie uda przedostać przez wodę, ale cofała się natychmiast i znowu biegła w inną stronę. Trwało to dość długo, musiała nareszcie zwątpić i zrezygnowana zatrzymała się pośrodku listka. Wtem podmuch wiatru posunął go ku brzegom kałuży; ledwie dotknął stałego lądu, a mrówka w jednej chwili ratowała się ze swego pływającego więzienia.

No, analogia w położeniu jest — ale czy się ona da utrzymać do końca? A może! Tym podmuchem wiatru będzie zwycięstwo armii mandżurskiej; nie trzeba tracić nadziei, dobrze powiedział jakiś filozof, że poki człowiek żyje, trudno sobie wyobrazić położenie tak złe, któreby nie mogło być jeszcze gorszem.

Wrócił do miasta; na ulicach spotykał dużo ludzi pijanych, znacznie więcej niż zwykle. Szukali widocznie zapomnienia w kieliszku i znaleźli je. Gdyby tak spróbować... choćby raz jeden, przecież chorych chloroformują, aby ulżyć cierpieniu; tak, ale chloroform ubezwładnia, a alkohol poniża. Co dzień widzi, jak pod jego wpływem występuje w całej nagości zwierzę ludzkie, przejmuje go to wstrętem.

— A może się uda zasnąć normalnie; poprzedniej nocy miał dyżur, jest rzeczywiście zmęczony.

Zasnął istotnie prawie natychmiast. Nad ranem jednak obudziło go jakieś wstrząśnienie gwałtowne. Co to? Strzelają? Chyba nie, cicho dokoła, zaledwie dnieje; głowa jakaś ciężka, a serce, jakby kto ołowiem zalał. Aha, to wczorajsza wieść Hiobowa. Już nie zaśnie; przegryzła się przez noc świadomość nieszczęścia do serca, spowiła je bólem wewnętrznym.

Od kolegów usłyszał nowinę. Japończycy odeszli od kolei, z północy przedostał się do twierdzy pociąg z amunicyą. Przyjął tę wieść obojętnie, nie wierzył już, aby tak cienka i słabo broniona nitka komunikacyjna nie została przerwaną. Pozwolono nam spojrzeć na świat jeszcze raz jeden przez dziurkę od klucza — zauważył — nic można się już niczego spodziewać. I rzeczywiście już nazajutrz usadowili się Japończycy mocno w poprzek półwyspu; blokada całkowita stała się faktem dokonanym. Koło się zamknęło.

— A co teraz myśli Janka; musi już wiedzieć o wszystkiem. Usłużny telegraf rozniósł tegoż dnia po całym świecie nowinę. A jaki ruch w Warszawie; redaktorzy robią poważne miny, wydają nadzwyczajne dodatki, chłopcy biegają po ulicach z wilgotnemi jeszcze kartkami, krzycząc, „odcięcie Portu Artura“; — czytają wszyscy, w dorożkach, tramwajach, na ulicy; w cukierni Loursa ścisk, górka stawia nowe horoskopy polityczne; nowina rozgorączkowała napewno miasto, a gromem spadła na biedne kobiecisko. W listach swych przygotowywał już ją dawno do tego ciosu, po każdem bombardowaniu wysyłał telegram uspokajający, ale czuł jednocześnie, że pozorny spokój jego nie zwiedzie żony, że przeczuwa ona więcej, niżby on chciał; w jednym z listów pisała:

„Rada jestem bardzo, że w razie oblężenia nie będziesz narażony na niebezpieczeństwo, ale proszę Boga, by odwrócił od nas to straszne nieszczęście; pomyśl, jak ciężko mi będzie żyć bez wieści o Tobie...“

Codzień teraz chodził Kazimierz na wybrzeże, ale przestała go już zajmować gra fali; godzinami wpatrywał się w horyzont morski, który nabrał teraz stalowych błysków. Nic dziwnego,— stanowił przecie część pierścienia, którym go przykuto do tej skały, niby Prometeusza. Mam nawet sępa — pomyślał — który mi wyjada serce, ale Prometeusz wiedział przynajmniej za co cierpi, a ja nie mam i tej satysfakcyi, jestem Prometeuszem bez teki...

Życie w twierdzy płynęło pozornie tym samym trybem. Gazet tylko ze świata nie było, ale zastępowała je plotka zawsze senzacyjna — niepowodzenie Japończyków na lądzie i na morzu, zbliżająca się odsiecz. Ani razu jednak nie sprawdziły się pomyślne wieści; wciąż na widnokręgu zjawiały się strażnicze okręty japońskie, zwane przez załogę „pieskami“, a od północy zbliżały się zwolna ku przesmykowi półwyspu wojska japońskie.

Wieczorami na bulwarze grywała orkiestra. Zbierali się liczni słuchacze; kilkanaście dam, którym asystowano zawzięcie, przechadzały się w osobnych grupach. Osobno też oficerowie marynarki i lądowi. Marynarze z góry spoglądali na marnych piechurów, taksowali zaledwie aksamitne kołnierze. Lądowi płacili im z nawiązką — stałe niepowodzenie floty dało im dość materyału do lekceważenia eleganckich antagonistów.

Kański przychodził niekiedy posłuchać muzyki; towarzystwa unikał, ale mimowoli śledził zawsze wzrokiem przechadzającą się młodą parę. On był oficerem marynarki, ona Elżbietanką; chodzili zawsze razem i mieli sobie widocznie zawsze dużo do powiedzenia. Gdyby chciał, miałby też przy sobie Jankę, byłoby to inne życie. Ale natychmiast odepchnął od siebie ze wstydem tę myśl, — przecie ci wszyscy, których tu widzi, skazani są na zagładę, są „morituri“; obcy są mu, ale wspólna niedola wytwarza koleżeństwo. W sercu wzbierał mu żal za temi młodemi istnieniami w taką matnię zapchanemi.

Przychodził też czasami generał Stoessel ze świtą, nadęty, głośny i opryskliwy. Na twarzy prostackiej i tępej nie ukazał się nigdy błysk inteligencyi, a śmiech jego przypominał chrapanie drapieżnego zwierza. Mówiono, że odznaczał się przewrotnością i nienawiścią do wszystkiego, co było światłem wiedzy i kultury. Taki to człowiek był panem życia i śmierci każdego mieszkańca twierdzy, jej prawodawcą...

Coraz mocniej wrastał Kański w te skały. Po trochu tamten świat począł dla niego tracić kształty realne, przeszłość stawała się cieniem coraz bardziej przejrzystym; wieczorami, gdy spoglądał na księżyc, płynący po niebie, zauważył, że nawet ten nocny tułacz jest mu bliższym, niż świat z poza pierścienia; widzi go przecież gołem okiem, korzysta z jego światła, śledzić może jego ruch.

Nadszedł dzień bitwy pod Kinczou. Po uporczywej walce, wepchnęli Japończycy Rosyan na półwysep, zajęli przesmyk.

— Ergo butelka szczelnie zakorkowana — zanotował Kański. — Wątpić można, czy się teraz komu uda wyciągnąć ten korek.

Od tej chwili przestał zupełnie zwracać uwagę na codzienne debaty w biurze o szansach odsieczy; uważał je wprost za bajeczkę o żelaznym wilku.

Pewnego poranku wpadł do warsztatów robotnik z wieścią:

— Kanonierka z Inkou przerwała blokadę i weszła do portu!

Gorąco się Kańskiemu zrobiło.

— Czy to pewna nowina? Czyżby to być mogło?

— Jak najpewniejsza... Widziałem kapitana, jak szedł do komendanta.

W porcie rzeczywiście dymił nieduży statek wojenny, nieznany Kazimierzowi. Na bulwarze tłum ludzi otoczył wieńcem paru majtków, widocznie świeżo przybyłych, — rozpytywano ich o nowiny.

Kański z trudem przecisnął się ku nim.

— Czy przywozicie pocztę? — spytał.

— Urzędową mamy, ale prywatnej kapitan nie wziął, bo to ryzyko. Gdyby nas złapano, musielibyśmy ją utopić.

Błysk nadziei zgasł w sercu Kańskiego. Wysunął się z tłumu. Cóż go obchodziły opowiadania marynarzy, wiedział, że odsieczy niema, a o resztę nie dbał.

Nazajutrz rano statku w porcie już nie było. W nocy zgasił ognie i po cichu odpłynął z powrotem do Inkou. (C. d. n.)

jakby rosły, a blask w oczach słuchaczy świadczył o głębokiem zrozumieniu chwili dziejowej. Mniej miłe wrażenie wywarły może sądy prelegenta o roli husytyzmu w Polsce, zatarły je atoli barwne opowiadania z dziejów ostatnich Jagiellonów, a zwłaszcza ponure obrazy z epoki chylenia się ku upadkowi samodzielnej Polski. Epoki upadku i walki o niepodległość nie dotknął mowca wcale, pozostawiając jej bogatą i wymagającą szczególnej uwagi treść osobnemu cyklowi wykładów.

Drugi cykl odczytów p. Tadeusza Stan. Grabowskiego był w Pradze zapowiedzią niejako jubileuszowego obchodu Słowackiego na ziemi polskiej. W porę przypomniano Słowackiego Czechom, a dodać należy na ich chlubę, że stało się to na własne i wyraźne ich żądanie. Nie znaczy to, by twórca „Króla Ducha" był zupełnie obcym naszym pobratymcom, przeciwnie, prelegent podkreślił z uznaniem, że po Polakach najwięcej chyba Czesi wiedzą o Słowackim, najwięcej bowiem ze wszystkich Słowian mają przekładów dzieł jego, najwięcej o nim pisali i piszą, najbliżej z życiem jego i twórczością się zapoznali. Dowodzą tego wymownie liczne przekłady, studya i szkice takich znawców naszej poezyi romantycznej, jak F. V. Fricza, Fr. Kvapila, A. Staszka, F. Hovorki, Ed. Jelinka, F. Menszika, Ot. Mokrého, Boh. Jandy, J. Neczasa, E. Chalupnego, Jar. Golla, A. Czernego i innych.

Mimo tylu tłómaczów i pisarzy o Słowackim, zażądano ze strony czeskiej wykładu obszernego i szczegółowego o Juliuszu. To też prelegent polski starał się ująć w swym cyklu o ile możności całokształt twórczości Słowackiego. Główny zaś nacisk położył na te utwory, które dotychczas przez Czechów słabiej i obojętniej były traktowane, a w których z całą siłą przejawia się pierwiastek patryotyczno-narodowy. Podał więc p. Grabowski gruntowny rozbiór „Kordyana", podkreślając jego i „Dziadów" znaczenie wśród młodego pokolenia romantyków i rewolucyonistów polskich, a następnie „Anhellego", zwracając uwagę na jego znaczenie symboliczne i stosunek do emigracyi polskiej.

Z zachwytem słuchano potężnych ustępów z „Grobu Agamemnona" i „Podróży na Wschód", bardzo mało dotychczas Czechom znanej, a zwłaszcza pięknej deklamacyi p. Ryszarda Łacińskiego z Pragi, który wykład krakowskiego prelegenta ilustrował cytatami ze Słowackiego.

Niezwykle poważny nastrój wywołał wśród audytoryum rozbiór „Lilli Wenedy" i trafne zastosowanie przez prelegenta krytyki polskiego społeczeństwa do całej Słowiańszczyzny i jej dziejowej roli. Z iście czeską „stateczności" i powagą słuchano wróżb i przekleństw Rozy Wenedy, jak nie mniej namiętnych dygresyj poety w „Beniowskim".

Ostatni odczyt p. Grabowskiego objął utwory Słowackiego z epoki towianizmu. Ostatnie arcydzieło Juliusza „Król Duch" wywołało szczególne zajęcie w ostatnich czasach wśród młodego pokolenia literatów czeskich, którzy zwrócili się do Słowackiego i nowemi, bardzo dobremi przekładami starają się go spopularyzować w swem społeczeństwie (n. p. Chalupnego przekłady z „Beniowskiego").

Wezwaniem do Czechów, by wzięli udział w uroczystościach jubileuszowych Słowackiego i by się niebawem zjawili z swojemi wykładami w Warszawie, Krakowie i Lwowie zakończył prelegent swe odczyty o Słowackim, kończąc zarazem pierwszy cykl wykładów polskich w Pradze. Oba te cykle, dra Konecznego i prof. Grabowskiego wyjdą niebawem drukiem w języku czeskim nakładem komitetu.

O innych kwestyach, stojących w związku z wspomnianemi odczytami, doniesiemy innym razem.

Wł. Buława.

Na cześć Reymonta.

Jak to już doniósł nasz korespondent paryski Wil! w liście, który umieszczony został we wtorkowym numerze „Nowej Reformy", założone niedawno stowarzyszenie francusko-polskie, noszące urzędową nazwę „Comité franco-polonais", urządziło w Paryżu na cześć Reymonta ucztę, w której wzięło udział około 100 osób. Tego rodzaju uczty, zebrania, konferencye, francuskie i obce, odbywają się w Paryżu tak często, że prasa zbywa je notatkami „en trois lignes", zwłaszcza gdy chodzi o obcych. Tym razem dzienniki paryskie uczyniły wyjątek i zwróciły szczerą uwagę na „le banquet Ladislas-Reymont". Wyjątek uczyniły ze względu na literacką sławę Reymonta, a przy tej sposobności przypomniały sobie i publiczności francuskiej dawne węzły, które łączyły Francyę z Polską.

Uczta, jak twierdzi jeden z najpoważniejszych dzienników paryskich „Journal de Débats" powiodła się świetnie. J. H. Rosny starszy przewodniczył. Przy stole honorowym zasiedli pp.: Władysław Reymont i jego małżonka, Władysław Mickiewicz, Paweł Boyer z małżonką, Henryk Chantavoine, pani J. Martin, M. Kozakiewicz, tłómacz Sienkiewicza, tudzież Maurycy Cabs z redakcyi dziennika „Gil Blas" i w. i.

Podczas toastów Rosny, wznosząc kielich na cześć Reymonta, dał wspaniały pogląd na dzieła Reymonta, różniące się tak głęboko od dzieł powieściopisarzy, którzy „fabrykują lud". Słowami pełnemi wzruszenia odpowiedział ziomek nasz, sławiąc Francyę, jako „uświęcone schronisko dla prześladowanych, pochodnię świata i jego zbawienie". Henryk Chantavoine, prezydent Stowarzyszenia krytyków literackich i współpracownik dziennika „Journal des Débats", w przemowie, pełnej ducha i serca, dał wyraz uczuciom podziwu i sympatyi, które żywią Francuzi od dawna wobec Polski. Tradycyę tę — mówił Chantavoine — należy pieczołowicie zachować. Rzeczy takie, jak n. p. pomnik Mickiewicza, którego projekt, niedawno podniesiony, przyjęto z takim entuzyazmem, nadają się nieskończenie do zacieśnienia owych koniecznych węzłów przyjaźni pomiędzy Francyą a Polską.

Uczta miała cechę serdecznego zebrania towarzyskiego. Wymieniając obecne na niej osoby, podaje „Gil Blas" następujące jeszcze nazwiska: państwo Czarnowscy, Zah. Pelichowski, Muttermilch, Gąslorowski, Woźnicki, Lewandowski, Krajewski, Rajchman, Couvreur, panna Magali, Wisner, dr Regis. John Charpentier i wiele innych. „Rzesza młodych i pięknych kobiet — pisze „Gil Blas" — urządziły prawdziwą owacyę miłej małżonce powieściopisarza, która była bohaterką uczty".

„Figaro", od szeregu lat niezbyt przychylnie usposobiony dla Polaków, dał z powodu wspomnianej uczty sylwetkę literacką Reymonta, napisaną przez Stanisława hr. Rzewuskiego.

„Powieściopisarz polski Reymont — pisze Rzewuski — którego wielbiciele paryscy uczcili bankietem uroczystym i serdecznym zarazem, jest jedną z osobistości najwybitniejszych i najbardziej zajmujących w literaturze współczesnej. Z drugiej strony sam fakt bankietu, urządzonego w naszym poczciwym Paryżu na cześć pisarza obcego, jest czemś tak rzadkiem, że nadaje osobistości uczczonej cechę osobliweści paryskiej i to nieoczekiwanej." Po tej uwadze daje hr. Rzewuski charakterystykę utworów Reymonta, któremu przyznaje wszystkie cechy wielkiego pisarza: „de l'écrivain de race", a mianowicie siłę, świetność, malowniczość, dar opowiadania, a wreszcie dar wskrzeszania rzeczywistości, z której czerpią natchnienie poeci i powieściopisarze. Zaliczywszy Reymonta do szkoły realistów, w najlepszem i prawdziwem znaczeniu tego wyrazu, podnosi Rzewuski „Chłopów" na wyżyny twórczości literackiej, jako najwybitniejsze dzieło Reymonta. „Znakomity pisarz polski — powiada Rzewuski — nie zna przesadnego pesymizmu, zaciemniającego arcydzieło Balzaca, które ma tensam tytuł, a w którem pomimo podziwu dla niezrównanego mistrza „Komedyi ludzkiej" wzbraniamy się patrzeć na wierny obraz chłopa francuskiego. Niema też ponurej mizantropii Zoli w tych przedziwnych chłopach Reymonta". Słusznie też powiada Rzewuski: „W masach niskich, nieoświeconych, ubogich i zgnębionych jeszcze jarzmem niedoli, ale zdrowych, silnych i powołanych do niezmierzonej i tajemniczej przyszłości, słowem w ludzie i jego przyszłych przeznaczeniach upatruje Reymont zadatek i rękojmię cywilizacyi sprawiedliwej i lepszej".

Z uznaniem podnosi Rzewuski inne także dzieła Reymonta, jak „Fermenty" i „Komedyantkę" i „Ziemię obiecaną", ale na końcu wraca do „Chłopów" i pisze: „Co do „Chłopów" — a na ten punkt nie można dosyć wagi położyć — to są oni jednem z wielkich dzieł literatury współczesnej i stanowią ważną datę w ewolucyi piśmiennictw słowiańskich. Miejmy nadzieję, że przekład francuski pozwoli nam ocenić siłę, malowniczość i talent oryginalny, który się objawia z taką pewnością i gorącością. — Utwory Reymonta należą do tych, za pomocą których poznać możemy społeczeństwo, godne szacunku i sympatyi dlatego, że umiało się oprzeć tylu doświadczeniom, poznać je w pełni jego pragnień, w prawdzie jego przeznaczeń doby obecnej, tudzież nadziei na przyszłość".

Oto głosy prasy paryskiej o Reymoncie. Przytoczyliśmy je z tem większem zadowoleniem, że z felietonów „Nowej Reformy" czytelnicy nasi poznali „Chłopów".

Z obcych teatrów.

(Berliński sezon teatralny. — „Żółty skowronek" w Wiedniu. — Z teatrów paryskich. — „Złudzenia optyczne").

Sezon teatralny ma się ku schyłkowi, to też w rozmaitych pismach i rozmaitych miastach, rozmaici krytycy wypowiadają z tego powodu swoje uwagi. Ponieważ Berlin rości sobie pretensye do miasta „par excellence" teatralnego, więc zajmującą będzie rzeczą poznać sądy krytyków o tamtejszym sezonie. Sądy na ogół nie są wielce pochlebne, a nawet „Lokal-Anzeiger" wbrew swojemu optymizmowi i swej pobłażliwości, występuje w roli surowego sędziego.

„Sezon teatralny z roku 1907 na 1908 był lichy — pisze w dzienniku wspomnianym J. Keller — ale po nim przyszedł... jeszcze gorszy. Rzut oka na ową biesiadę teatralną, której oficyalny koniec witamy obecnie z ulgą, daje mniejsze jeszcze wyniki niż w roku ubiegłym. Był to „czas gry", której jedynie jasnymi punktami były... igraszki. Optymiści będą twierdzić, że i ten sezon teatralny obfitował w doniosłe zdarzenia. Niezaprzeczenie: Bójka — gdyż walką tego nazwać nie można — pomiędzy stowarzyszeniem aktorów a stowarzyszeniem dyrektorów, pełna przeróżnych miłych zjawisk; senzacyjne występy artystów i artystek w cyku Buscha*) z Bassermanem, jako jeźdźcem i Elzą Lehman, jako „głupią Augustą"; demonstracyjne okrzyki, słyszane aż za granicą, a wznoszono przez publiczność premierową z powodu „Ogniska domowego w Anglii"; bojkotowanie „Teatru berlińskiego" przez sytych autorów, ażeby mniej szczęśliwych kolegów obronić przed wygłodzeniem ze strony dyrektora, żądnego tantyem obfitych — oto główne atuty sezonu.

„Co wobec tego znaczy premiera „Gryzeldy" Hauptmanna? Co nawet podany Berlińczykom w sposób wszechstronny „Massen-Faust" Reinharuta? A kiedy dzisiaj, patrząc wstecz, rozmyślamy, co publiczności w ubiegłych miesiącach sprawiło radość artystyczną, ujrzymy postać starego Izaka „od naszych ludzi"; trutniów, robiących rewolucyę w zaścianku; niemoralnych moralistów Ludwika Thomy; nienaganne trykoty w „Obere Zehntausend" i dzikie śpiewy z tańcami, a wreszcie chwiejące się postacie ze starych lubych fars, do których w ostatniej chwili przyłączyli się panowie „Tricoche i Cacolet". Respekt przed tymi zwycięzcami sezonu".

W dalszym ciągu przyznaje Keller, że wszystkie prawie sceny berlińskie pracowały pilnie i sumiennie nad wystawieniem swoich sztuk, ale szkoda było i pilności i sumienności dla podobnych utworów. Czy nasi dyrektorowie artystyczni i ich doradcy nie umieją znaleść dobrych sztuk? — zapytuje Keller, a na pytanie to odpowiada, że najnowsza literatura dramatyczna w Niemczech jest bardzo uboga. I z tego powodu, zdaniem jego, nie można i do przyszłego sezonu przywiązywać różowych nadziei. „Cieszmy się — kończy Keller — jeżeli nasi dyrektorowie w ciągłej pogoni za sztukami, mogącemi zadowolić krytykę i publiczność, nie ulegają na wzór Ferdynanda Bonna pokusie pisania sztuk". Niechaj te uwagi dostaną się do wiadomości naszych komisyj teatralnych w Krakowie i we Lwowie.

Czy lepiej się dzieje w Wiedniu? Krytycy tamtejsi nie dali dotąd przeglądu tegorocznej kampanii teatralnej, ale że Wiedeń czerpie z tych samych źródeł co Berlin, więc i plon nie może być inny. W ostatnich kilkunastu dniach wywołało pewien ruch pośród publiczności przedstawienie komedyi Bahra p. t. „Żółty skowronek". Powód ruchu był dwojaki. Najpierw odbył się proces rozwodowy Bahra przed sądem w Wiedniu, co w pewnych sferach stało się najlepszą reklamą dla sztuki. Powtóre Bahr mocą swojej indywidualności obudza zajęcie, zwłaszcza w Wiedniu, gdzie jest oddawna znany jako autor i człowiek. Wymienić można trzecią jeszcze okoliczność, a mianowicie tę, że w komedyi wystąpili aktorowie berlińskiego teatru im. Lessinga, jako goście wiedeńskiego teatru Straussa.

W trzech aktach tej komedyi, przechodzącej niekiedy w farsę, widzimy jako bohatera aktora, podziwianego, powodzeniem zepsutego, a mimo to w głębi duszy niezadowolonego. Sprawia mu obrzydzenie kupiecka, a raczej frymarska strona życia teatralnego, reklama, intryga. Pragnie wziąć na kawał świat, wierzący w reklamowane lalki, a zarazem zemścić się na dyrektorze, który ubóstwianemu aktorowi ciągle prawi, że jest „zrobiony" przez reklamę. Aktor wynajduje nieładną i zdaniem jego nie mającą talentu węgierską dziewczynę, którą dyrektorowi przedstawia jako śpiewaczkę japońską. Zagrzmiał wielki bęben reklamy i węgierska dziewczyna stała się japońską Patti — „żółtym skowronkiem". To powodzenie dziewczyny boli wielkiego aktora. Ale w tej Patti japońskiej tkwi rzeczywista artystka z rzetelnym talentem. I to go znowu boli, zarazem jednakże sprawia pewne ukojenie, a przedewszystkiem daje silne wrażenie życiowe.

Oto treść sztuki, która jak zapewniają recenzenci wiedeńscy, pełna jest rzeczywistego życia. Pyszną jest scena, w której wzięty na kawał dyrektor nagle dowiaduje się, że japonka Patti pochodzi... z Aradu. Ale dyrektor, który zna się na interesie, natychmiast oświadcza się rzekomej Japonce, ażeby wysoka gaża „pozostała w rodzinie". Pierwszy akt ma posiadać wielką wartość literacką, trzeci akt pełen jest iskrzącego humoru, tylko drugi o tyle jest słaby, że dziewczyna węgierska, przebrana za Japonkę, nie wywołuje właściwego złudzenia. Widz dziwi się, że dyrektor pozwolił wziąć się na kawał. Sztuka, odegrana koncertowo, miała ogromne powodzenie.

W paryskich teatrach cisza. Minęła pora wielkich premier. Natomiast w małych teatrzykach, które do pewnego stopnia objęły spadek po kabaretach, panuje ożywiony ruch, zwłaszcza w teatrze Michel, gdzie dwuaktowa sztuczka Romain Coolus'a p. t. „Effets d'optique" co wieczór ściąga mnóstwo widzów. Romain Coolus, który do niedawna jako René Weil był profesorem liceum, z upodobaniem odtwarza wiarołomne żony i kokoty. W swoich „Złudzeniach optycznych" dał Coolus dwa rodzaje żon wiarołomnych. Jedna zdradza męża tylko w czasie jego nieobecności, pragnie bowiem zupełnego bezpieczeństwa, druga czyni przeciwnie, gdyż niebezpieczeństwo ma dla niej pieprzny urok. Przezorna żona mieszka w Paryżu, lubiąca zaś niebezpieczeństwo wiarołomczyni w Perigneux. Mąż pierwszej jest kochankiem drugiej. Sytuacya gmatwa się, gdy paryski mąż chce panią z Perigneux ulokować w Paryżu u swojego bezżennego przyjaciela, do którego właśnie przyszła na schadzkę żona wiarołomna, lubiąca bezpieczeństwo. Nieporozumienia kochanka, skutkiem optycznych złudzeń wobec obydwóch pań, są rzeczywiście koimczne. Na tem polu Francuzom nikt nie dorówna.

h. j—e.

*) Artyści owi wystąpili w cyrku Buscha jako jeźdźcy, klowni i t. p. na cel dobroczynny. P. R.

Kronika.

Kraków, 27 maja.

Sprawy miejskie. Wczoraj obradowała sekcya ekonomiczna Rady miasta. Z powodu zamierzonej budowy domu na narożniku ulic: Straszewskiego i Studenckiej, poleciła sekcya magistratowi przedłożyć projekt budowy kanału w górnej części ulicy Studenckiej, przedtem nim rozpocznie się budowa domu.

Na wniosek r. m. Kosobuckiego sekcya uchwaliła prosić prezydyum magistratu o przyspieszenie prac nad reorganizacyą magistratu i przydzielenia w tym celu kilku urzędników, którzyby byli pomocni przy pracach reorganizacyjnych.

Miejskie sprawy szkolne. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej Rady miasta, pod przewodnictwem r. m. dra Bandrowskiego. Na podstawie referatu r. m prof. Wassunga, sekcya uchwaliła przedstawić Radzie miasta wnioski w sprawie wprowadzenia w wyższych klasach wydziałowych szkół żeńskich nauki gotowania, oraz w sprawie przekształcenia 6-klasowej szkoły wydziałowej imienia św. Scholastyki na żeńskie gimnazyum realne.

Skanalizowanie Wisły. Dzisiaj przed południem odbyła się, w sali posiedzeń Rady miejskiej, komisya reambulacyjna polityczna dla rozpatrzenia alternatywnego projektu skanalizowania Wisły pod Krakowem i Podgórzem na przestrzeni od kilometra $78^{0}/_{1}$ do $78^{6}/_{7}$ na brzegu prawym. Projekt alternatywny przewiduje nieznaczne przesunięcie górnego muru bulwarowego, na długość około 80 m. i zmianę drogi nadbrzeżnej na tej samej przestrzeni. Zmiany projektu są wywołane względem na zmniejszenie kosztów budowy i wykupna gruntów, za które w tym punkcie żądano bardzo wysokiej ceny. Po obradach, uczestnicy komisyi, której przewodniczył radca namiestnictwa, Stanisław Ustyanowski, wyjechali do Podgórza nad brzeg Wisły, celem rozpatrzenia projektu na miejscu.

Budowa trzeciego mostu. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej Rady miasta, uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski o odstąpienie bezpłatne potrzebnych gruntów miejskich w ulicy Starowiślnej, pod budowę dojazdu i uregulowanie dróg nadbrzeżnych, pod zastrzeżonemi warunkami natury technicznej i estetycznej.

Z okazyi Zielonych Świąt i celem umożliwienia wycieczek w Tatry, zaprowadza się w sobotę dnia 29 maja b. r. z Krakowa do Zakopanego popołudniowy pociąg osobowy, objęty letnim rozkładem jazdy pod numerem 49/1020/1120/1219/6120. Odjazd z Krakowa o 3.45 popołudniu, przyjazd do Zakopanego o 9·57 wieczór. Komunikuje nam o tem dyrekcya kolei państw.

Trzecie rozbicie puszek „Dzieci dla dzieci" III sekcyi Rady opiekuńczej, odbyło się 19 b. m. w domu p. Szołayskiej. Puszki przyniosły następujące dzieci: Mania Schütz, Ciś Woźniakowski, Rózia Żeleńska, Zosia Murszyńska, Edmuś Zdziechowski, Leszek i Jurek Niewiadomscy, Oleś Roztworowski, Grześ Straszewski, Adaś i Lusia Wędrychowscy, Rózia Strzyżowska, tudzież panie: Carowa, Morawska, Różańska, Kossakowa, Błeszyńska, N. N., wreszcie firmy: Sobolewski i Szczurowski. Ogólna suma obecnej składki wynosi 53 kor. Gabryela Wędrychowska, przewodnicząca; Władysława Gubaszewska, skarbniczka.

Wycieczkę do Londynu i do Warszawy urządza Krajowy Związek turystyczny w czerwcu b. r. Wycieczka do Londynu obliczoną jest na 12 dni i obejmuje zwiedzenie Drezna, Kolonii, Brukseli, Ostendy; w Londynie zabawi trzy dni. Wyjazd z Krakowa w nocy 26 czerwca. Koszt podróży wraz z całem utrzymaniem, obliczony jest bardzo tanio i wynosi II klasą 550 kor.

Wycieczka do Warszawy, która dotrze do Torunia i Poznania, wyruszy 25 czerwca i obejmuje: Warszawę, Płock, Włocławek, Ciechocinek Toruń i Poznań, potrwa 6 dni i kosztuje z całem utrzymaniem 235 kor.

Ze względu na ograniczoną liczbę uczestników, ostatni termin zgłoszeń dla tych wycieczek, zakreślono na dzień 18 czerwca.

Szczegółowe programy, jako też wszelkie wyjaśnienia otrzymać można w Krakowie w Krajowym Związku turystycznym (pałac Spiski), we Lwowie w biurze St. Sokołowskiego (pasaż Hausmana).

Dwie wycieczki do Pienin urządza sekcya wycieczkowa krakowskiego Ogniska nauczycielskiego: samochodami i furami. Wycieczka samochodami odbędzie się w niedzielę 13 czerwca (koszta 40 kor.); wycieczka furami (z Nowego Targu; do Nowego Targu koleją) odbędzie się 19 czerwca, koszta 28 koron). Udział należy zgłosić najpóźniej do dnia 4 czerwca wraz z pieniądzmi. Wyjaśnień udziela się codziennie od godz. 4 do 6 z wyjątkiem niedziel i świąt w Ognisku ul. Kanonicza 19.

Oddział kolarski „Sokoła" krakowskiego urządza w Zielone Święta wycieczkę do Pienin, Szczawnicy i Zakopanego. Wyjazd w sobotę o godzinie 9 wieczorem. Wycieczka prowadzoną będzie z przeciętną chyżością 12 klm. na godzinę. Członkowie oddziału, udający się koleją do Nowego Targu, wyjadą w sobotę wieczorem pociągiem o godzinie 11 m. 50. Zgłoszenia do piątku przyjmuje p. K. Zopoth (drogerya ul. Sienna), który wydaje karty uczestnictwa i udziela wszelkich wyjaśnień. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane. Koszta wycieczki około 12 koron bez pożywienia.

Ostatni występ Romana Żelazowskiego odbędzie się dzisiaj w „Otellu". Jestto z kreacyj znakomitego artysty jedna z najpotężniejszych, godna widzenia. W piątek ukażą się pełne nieśmiertelnego humoru „Chmury" Arystofanesa. — Artyści teatru pracują od kilku dni nad przygotowaniem dwóch krotochwil z klasycznego repertuaru francuskiego, a mianowicie „Doktora z musu" Moliera i „Synowca stryjem" L. Picarda.

Z teatru ludowego. Dzisiaj, we czwartek, po raz ósmy „Figle wiosenne", ulubiona operetka publiczności krakowskiej; w sobotę pełna dowcipnych scen i sytuacyj farsa z francuskiego: „Miejsca kobietom" („Place aux femmes"), doskonała satyra na przesadne emancypantki; w niedzielę po południu dramat historyczny „Obrona Częstochowy", wieczór „Figle wiosenne", w poniedziałek po południu „Lygia", wieczór „Lalka".

Majówka. Wczoraj odbyła się majówka krakowskiej szkoły miejskiej im. Władysława Jagiełły. Korzystając z pięknego dnia, wyruszyła dziatwa szkolna pod kierunkiem dyrektora p. Peszkowskiego i grona nauczycielskiego do Sikornika, gdzie na grach i zabawach spędziła parę godzin. W południe dzieci wróciły do domu.

Zwiedzenie fabryki. Uczniowie szkoły wydziałowej im. św. Jana Kantego na Smoleńsku, zwiedzili we środę krakowski zakład witrażów i mozaiki p. S. Żeleńskiego przy ul. Swoboda. Dzięki uprzejmości zarządcy, p. Koszkiewicza, który niestrudzenie udzielał wyczerpujących objaśnień, podziwiali uczniowie ciekawy, a tak pouczający sposób przygotowania, malowania i wypalania szkła, składania go w witraże, sposób układania obrazów mozajkowych, oraz cały szereg prześlicznych, wykończonych witraży i mozaik, przeznaczonych na wystawę kościelną, mającą się odbyć z końcem maja we Lwowie. Wszystkie szkoły krakowskie powinny zwiedzić ten jedyny polski zakład, szczęśliwie rywalizujący z podobnemi pierwszorzędnemi zakładami zagranicznemi.

Z kraju.

Zabierzów pod Krakowem, 26 maja. Staraniem członków Kółka rolniczego urządzono u nas w ubiegłą niedzielę obchód rocznicy Konstytucyi 3 maja w obszernej sali budynku szkolnego. W uroczystości wziął udział prócz miejscowych włościan i dziatwy szkolnej zaproszeni goście z Krakowa i dalszych okolic, którzy w porze letniej chętnie robią wycieczki do naszej wioski. Słowo wstępne o znaczeniu rocznicy wypowiedział miejscowy proboszcz ks. Graca w sposób nader przystępny dla włościan. Wyczerpujący wykład o tej chwili historycznej miał p. Flis, kierownik szkoły w Modlnicy. Z deklamacyami wystąpili zaproszeni goście z Krakowa, którzy swą werwą porwali słuchaczy. Odśpiewaniem kilku pieśni patryotycznych przez dziatwę szkolną, zakończono uroczystość, która miłe zostawiła wrażenie u uczestników. P. Adam Konopka z Modlnicy Wielkiej przybył na obchód rocznicy i przy tej sposobności zwrócił zgromadzonym włościanom uwagę, że u siebie znalazł wielkie zainteresowanie się włościan obchodami narodowemi, co powinno być bodźcem dla Zabierzowa.

Tragedya na wsi. W ubiegłym tygodniu rozegrała się we wsi Olszowicach koło Świątnik górnych pod Podgórzem ponura tragedya rodzinna. Ofiarą nienawiści rodziny padła młoda, w sile wieku kobieta Anna Kaimowa, licząca 36 lat życia. Zginęła ona gwałtowną śmiercią z rąk własnego męża, jego matki, oraz swej bratowej. Wstrząsająca grozą scena uplanowanego morderstwa nieszczęśliwej Anny Kaimowej, dokonaną została w cieniach nocy, dnia, z 10 na 21 b. m.

Od już dłuższego czasu panowały w rodzinie Kaimów żywe niesnaski, które z czasem przybrały nader ostry charakter. Główną osią niezgody w rodzinie było gwałtowne usposobienie teściowej i jej córki Wiktoryi, które żonę swego syna i brata nienawidziły. Mąż zamordowanej stanął w końcu po stronie swej matki i siostry i postanowiono Annę z domu usunąć. Sposobność nadarzyła się właśnie we czwartek wieczór. Wybuchła żywa sprzeczka między synową a matką, do czego przyłączył się i mąż i jego siostra, a gwałtowny wymiana słów zamieniła się w krwawą bójkę. Matka, syn i córka rzucili się na synową i poczęli ją bezmiłosiernie bić, co kto miał w ręku. Rozpaczliwa obrona ze strony napadniętej nie trwała długo. Wkrótce uległa przemocy i bez przytomności legła na ziemię. Wówczas to dojrzała w rodzinie okrutna myśl ostatecznego pozbycia się „zawady" z domu. Matka wspólnie z synem i córką wynieśli nieszczęśliwą na strych i tu powiesili zdaje się jeszcze żywą na belce. Miało to na celu upozorowanie samobójstwa.

Na drugi dzień zbrodnicza matka wyprawiła syna i córkę do sąsiedniej wsi Świątnik do kościoła, a gdy ci byli już daleko od miejsca zbrodni, podniosła we wsi lament i zaalarmowała sąsiadów, że się synowa powiesiła.

Pospieszono na strych i tu przedstawił się obecnym ponury obraz. — Zwłoki, zsiniałe od razów i uderzeń, z wyrazem okropnych bólów ostatnich chwil na twarzy, wymownie świadczyły o tragicznej śmierci zmarłej. Matka, widząc okropne wrażenie, porwała czem prędzej za siekierę i zwłoki odcięła. Te, spadając, zawaliły powałę i wpadły do izby. Na wieść o rzekomem samobójstwie, przybył na miejsce zbrodni wachmistrz żandarmeryi z Świątnik, Paweł Tarnawski, celem przeprowadzenia dochodzeń. Na pierwszy rzut oka, na widok zwłok zamordowanej nabrał on wątpliwości co do samobójstwa, a po energicznem badaniu nabrał przekonania, iż zmarła zginęła gwałtowną śmiercią. Podejrzenia powszechne obciążały rodzinę, to też wachmistrz natychmiast matkę i syna zaaresztował i odstawił do sądu w Podgórzu. Zaskoczona aresztowaniem zbrodnicza para, nie mogła zaprzeć się dokonanej zbrodni i matka przyznała się do czynu.

Na miejsce zbrodni udała się z Podgórza komisya sądowo-lekarska pod przewodnictwem sędziego powiat. p. Agatha. Obdukcya zwłok wykazała niezbicie gwałtowną przyczynę śmierci i liczne razy i sińce na całem ciele. Wczoraj aresztowano w Podgórzu Wiktoryę Kaimównę, również oskarżoną o współuczestnictwo w zbrodni. Po przeprowadzeniu śledztwa, cała trójka wikłająca się co raz to inaczej w zeznaniach, odstawioną będzie do sądu karnego w Krakowie. Mord wywarł w całej okolicy wielkie wrażenie.

Rzeszów, 25 maja 1909. (Uroczysty obchód rocznicy Słowackiego). W niedzielę obchodzono u nas staraniem komitetu, złożonego z przedstawicieli wszystkich towarzystw narodowych, uroczystość stuletniej rocznicy urodzin Słowackiego. Przebieg uroczystości był nader poważny i wywarł głębokie wrażenie na ludności. Już z brzaskiem dnia donośny hejnał głosił uroczystość dnia. Około 10 zgromadziły się tłumy publiczności w parku miejskim, gdzie uformował się pochód, który ruszył do kościoła farnego na uroczyste nabożeństwo. Z kościoła podążyli uczestnicy uroczystości pod ratusz, gdzie odbyło się odsłonięcie tablicy pamiątkowej, wmurowanej na ścianie ratusza od strony ul. Słowackiego. Pochód był imponujący. Na czele kroczyła orkiestra gimnazyalna, za nią postępował pluton straży ogniowej rzeszowskiej i ze wsi okolicznych z muzyką strażacką z Głogowa, dalej drużyny sokole, reprezentanci władz rządowych i autonomicznych i młodzież szkolna. Przy odsłonięciu tablicy pamiątkowej przemówił dr Krogulski. Po mowie zaintonował chór „Lutni" kilka pieśni patryotycznych; poczem pochód w takim samym porządku ruszył pod gmach Sokoła, gdzie został rozwiązany. Ulice, któremi przechodził pochód przystrojone były chorągwiami i nalepkami z wizerunkiem poety. U tablicy pamiątkowej złożył wieńce komitet pań i robotnicy, którzy odbyli osobne zebranie uroczyste.

Wieczorem tego dnia odbył się w sali Sokoła, wypełnionej publicznością po brzegi, uroczysty wieczór ku czci Słowackiego. Mowę uroczystą wygłosił prof. Sędzimir. Chór „Lutni", śpiew p. Iranka i gra orkiestry seminaryalnej, urozmaiciły mile program wieczoru. Na zakończenie odegrali amatorzy dwa akty z „Mazepy" z przejęciem i z zrozumieniem.

Nastrój przy manifestacyi porannej, jakoteż wieczornej był nader uroczysty.

W Morawskiej Ostrawie odbędzie się w poniedziałek 31 b. m. Staraniem polskiego chóru śpiewackiego, a przy pomocy polskich stowarzyszeń oświatowych majówka na Starej strzelnicy. Program bardzo urozmaicony. Czysty dochód przeznaczony na cele szkolne i dobroczynne.

Ze świata.

Z Poznania. (Niemiecki teatr narodowy za polskie pieniądze. — Hakatysta p. Wilms. — Wycieczka berlińskiego „Ostmarkenvereinu" do Poznania).

— W głowach hakatystów urodził się nowy projekt opodatkowania ludności polskiej na rzecz niemczyzny. „Posener Tagblatt" rzuca myśl utworzenia w Poznaniu „niemieckiego teatru narodowego" i w tym celu domaga się, aby nowy teatr pozostawał pod zarządem miasta z wykluczeniem prywatnego dzierżawcy. W ten sposób teatr ten potrzebować będzie bardzo znacznej subwencyi ze strony miasta, a tem samem ludność polska Poznania, której język jest wyłączony z nowego miejskiego przybytku sztuki, swemi podatkami przyczyniać się będzie musiała do utrzymywania niemieckiego „teatru narodowego". Przeciwko takiemu pogwałceniu najelementarniejszych zasad sprawiedliwości, nawet w pewnych tutejszych kołach niemieckich projekt hakatystów wywołał opozycyę. W kołach tych poruszono myśl utworzenia niemieckiego Towarzystwa teatralnego, któreby scenie niemieckiej ze składek swych członków udzielało odpowiedniej subwencyi. Istnieją jednak uzasadnione obawy, że w chwili stanowczej projekt hakatystowski, jako prostszy i dla Niemców „wygodniejszy", zdobędzie sobie zwycięstwo w hakatystycznej w swej większości poznańskiej radzie miejskiej.

Ostatnie mowy nadburmistrza Poznania, p. Wilmsa, przy obradach nad etatem komisyi kolonizacyjnej, w której chwaląc gorąco politykę antypolską, wzywał rząd, aby na drodze polityki nie ustawał i dokonał „wielkiego kulturalnego dzieła" — są świadectwem, że w stosunkach miejskich każdy najpotworniejszy projekt antipolski znajdzie poparcie i obronę.

— W poniedziałek przybyła do Poznania wycieczka berlińskiego „Ostmarkenvereinu", w której wzięli udział posłowie i dziennikarze. Po trudach zwiedzania postępów niemieckiej kultury w Poznaniu, odbył się wieczorem wielki bankiet hakatystyczny, w hotelu Rzymskim, przy udziale całej wyższej biurokracyi Poznania. Podczas toastów zapewniano się solennie wzajemnie o solidarności i potrzebie wzmacniania dalszego niemczyzny na kresach Wschodnich i wyrażono, dzięki bohaterskim pionierom, w osobie prezesa regencyi Waldera i Krahmera oraz ich pomocników.

Zdumiewającem jest, jak bardzo odczuwają Niemcy potrzebę „wzmacniania" sprawy niemieckiej, która, ich zdaniem, tak silnie stoi w Poznańskiem.

Kongres muzyczny naukowy połączony z jubileuszowemi uroczystościami Haydna (†31 maja 1809) rozpoczął się w Wiedniu we wtorek 25 b. m. Najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego muzycznego, liczni historycy i uczeni muzyczni przybyli już do Wiednia w bardzo imponującej liczbie. Z Krakowa wyjechali na kongres: dr Adol. Chybiński i dr Zdzisław Jachimecki. Obydwaj wygłoszą referaty z zakresu dawnej muzyki polskiej. Nadto weźmie dr Chybiński udział w obradach międzynarodowej komisyi muzyczno-bibliograficznej, która opracowuje wielką bibliografię starych druków i rękopisów muzycznych, w której będzie uwzględnioną muzyka polska. Przewodniczyć będzie

komisyi prof. dr Herman Springer z Berlina, który okazał dla polskiego współpracownictwa daleko idącą sympatyę.

Ukąszeni przez żmiję. Kupiec Widhalm i ślusarz Kroupa, zamieszkali w Bernie na Morawach, wybrali się w niedzielę na wycieczkę do morawskiej Szwajcaryi. Koło miejscowości Kirytyn rozłożyli się w lesie. Dwaj synowie ich, czternastoletni chłopcy, puścili się w gąszcz leśną dla zbierania kwiatów. Podczas tej czynności obaj zostali ukąszeni przez węża, jak sami opowiedzieli, okazało się jednakże, iż była to żmija. Rodzice, powróciwszy do Berna, odwieźli zaraz w niedzielę wieczorem obu chłopców do szpitala, lekarze jednak wątpią o ich uratowaniu.

Zajście w kawiarni. Do kawiarni „Pannonia“ w Szabadze na Węgrzech przyszedł kapitan 86 pułku piechoty, Wilhelm Slezaczek w stanie podnieconym i narzucał się kasyerce, która go uderzyła w twarz. Kapitan wydobył szablę, ale wtedy kelner Brandtner rzucił się na kapitana i odbił cios. Kapitan, mężczyzna bardzo silny, zadał kelnerowi cięcie w głowę, raniąc go ciężko. Przechodni, zwabieni hałasem, wpadli do kawiarni i rozbroili kapitana, o zajściu zaś zawiadomili władzę wojskową.

Listy do Francyi. Austryacko-węgierska Izba w Paryżu, która podczas strajku pocztowców urządziła przewóz listów z Austryi do Francyi, tudzież na odwrót via Bruksela, ogłasza obecnie, że służba pocztowa we Francyi odbywa się obecnie normalnie. Wobec tego wszystkie listy i posyłki pocztowe z Austryi do Francyi należy wysyłać zwykłą drogą pocztową, a nie pod adresem, podanym swego czasu przez wymienioną Izbę handlową.

Amerykanin o Polakach. W piśmie amerykańsko-angielskiem „Holyoke Daily Transcript“ pojawił się artykuł, którego autor podpisany pseudonimem „The Oracle“, tak się wyraża o Polakach:

„Polacy w zachodniej części stanu Massachusetts prą całą siłą naprzód i wprost zdumiewają szybkiemi postępami na każdem polu. W Turner Falls, gdzie jest spora liczba Polaków, bystry badacz stosunków spostrzedz może niezwykły rozwój tej rasy ciemiężonej za morzem, która osiadłszy między nami zaledwie od kilku lat, dochodzi do kolosalnego rozwoju i wprost zdumiewa swojem życiem, obrotnością, wysoką kulturą, energią i pracowitością.

„Polacy kupują najlepsze farmy i zakładają pierwszorzędne interesy w miastach. Jest to dziwna i rzutka rasa. Polak pracując nawet za dolara dziennie, potrafi się utrzymać z rodziną; w niedziele i święta zawsze jest ładnie i czysto odziany, a nawet przy małym zarobku odkłada pewną sumkę „na czarną godzinę“, wyprawia wesołą i sutą ucztę, gdy się żeni i w dodatku starczy mu na zapłacenie w sądzie 10 dolarów kary, gdy się na weselu pobije...

„Przyczyna tej zaradności i gospodarki przeciętnego Polaka nie jest tajemnicą. Żaden bowiem Polak nie lęka się choćby najcięższej pracy; ani jego ciotka, ani kuzyn, ani siostra, syn czy córka. Są przytem oszczędni, nie mają wielkich wymagań życiowych, ani nie gonią za zbytkiem, jak to czyni przeciętny Amerykanin czy innonarodowiec. Polak idzie do pracy z piosenką na ustach, a zabawiać się lubi, aż może zanadto wesoło i krzykliwie na chrzcinach, imieninach, weselach, a nawet pogrzebach. Poza tem jest on oszczędny i spokojny. Inteligentniejsza i więcej wykształcona klasa Polaków jest przeciwną wszelkim hałaśliwym zabawom, uprawianym przez klasę ciemniejszą, a dzięki jej staraniom i szerzeniu oświaty już i w tym kierunku widzimy zwrot na lepsze“.

Przytoczyliśmy tylko część artykułu, który w dalszym ciągu zawiera pochwały dla zalet umysłu i serca polskiego. Wogóle, jak stwierdza prasa amerykańska polska, w Stanach Zjednoczonych coraz częściej powtarzają się pochlebne sądy o Polakach.

Linda Murri na wolności. Jak donoszą z Rzymu, Linda Murri, internowana w Porto San Giorgio, w prowincyi Marchia, została na wolność wypuszczona. Linda z Murrich hrabina Bonmartini, córka znanego uczonego, zabiła, czy zabić kazała swojego męża hr. Bonmartiniego, a namówił ją do tego brat jej Tullio Murri. Uwięziona w roku 1902, została w r. 1905 przez sąd w Turynie skazana na karę 10-letniego więzienia. W r. 1906 król w drodze łaski obniżył karę do 3 lat, a ponieważ Linda zaniemogła, wypuszczono ją z więzienia, internując w rybackiej wsi Porto San Giorgio, gdzie przebywała aż do ukończenia kary.

Śmierć podczas walki byków. Podczas walki byków w Sewilli zaszła tragiczna scena. Matador Reverte, podniecony owacyami publiczności, rzucił się w ślepej odwadze na rozjuszonego byka i wbił mu szpadę w kark. Ale równocześnie byk przebił rogami płuca matadorowi, który skonał na miejscu. Reverte miał po raz ostatni wystąpić na arenie, chciał się bowiem wycofać z niebezpiecznego sposobu zarobkowania i ożenić. Tymczasem zginął na arenie, a narzeczona jego była świadkiem strasznej śmierci narzeczonego.

Śniegi w Stanach Zjednoczonych. Wychodzący w Chicago „Dziennik Związkowy“ donosi ze Sulphur Springs w stanie Colorado: Tutaj spadły tak olbrzymie śniegi, że pociągi nie mogą kursować, a z domów musiano się przekopywać przez zaspy śnieżne. Pociąg kolei Denver, Northwestern and Pacific utknął w śniegu niedaleko Corona i musiano go odkopywać, aby mógł wrócić nazad, gdyż naprzód iść nie było dlań podobieństwem. Tak olbrzymich śniegów nie pamiętają tu od lat.

Debit pocztowy „Nowej Reformy“ do cesarstwa niemieckiego. Z dniem 17 b. m. **zniesione zostało**, stosownie do ustaw prasowych, w cesarstwie niemieckiem obowiązujących, rozporządzenie przed dwoma laty przez urząd kanclerza Rzeszy wydane wszystkim urzędom pocztowym cesarstwa, że nie wolno im pośredniczyć w przesyłce „Nowej Reformy“. Z dniem 17 maja. b. r. „Nowa Reforma“ **odzyskała temsamem debit pocztowy** zarówno w zaborze pruskim, jak wogóle w całej Rzeszy niemieckiej i zarówno zamawiana być może w tamtejszych urzędach pocztowych, jak prenumerowaną być może wprost w administracyi w Krakowie. (Adres: Administracya „Nowej Reformy“ Kraków). Przypominamy, że roczna prenumerata „Nowej Reformy“ w cesarstwie niem. wynosi 36 kor., miesięczna 3 kor.

Zmarli.

Anna z Haschków Iwanicka, wdowa po kapitanie rachunkowym, przeżywszy 76 lat, zmarła w Krakowie.

Składki na Wawel. Dnia 28 kwietnia odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 115 K 99 h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z poprzednemi odsetkami 154.503 K 19 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, oraz p. Zygmuntowi Hendlowi, kierownikowi restauracyi zamku królewskiego na Wawelu, na zakupno 7 pieców historycznych, pochodzących z Wiśniowca z zamku książąt Wiśniowieckich i na sprowadzenie ich z Petersburga, także 2 stare stropy znalezione przy burzeniu kamienicy przy ul św. Anny i w domu p. Czynciela w Rynku i ofiarowane bezinteresownie przez p. Czynciela do mającego powstać Muzeum Narodowego na Wawelu 4260 K 51 h; pozostaje zatem 130.984·60 kor., z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 30 maja pomiędzy godziną 4 a 8 popołudniu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Maryi Hołubowiczowej złożyli Ruzamscy 10 K dla Tow. „Szkoły ludowej“.

Mianowania i przeniesienia. Minister oświaty zamianował Adolfa Bilgera, zastępcę nauczyciela w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Zaleszczykach, nauczycielem szkoły ćwiczeń w męskiem seminaryum nauczycielskiem w Krośnie. Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Eug. Dzusia nauczycielem 5-klasowej szkoły m. w Jaworznie: Edwarda Hannytkiewicza nauczycielem kierującym 4-kl. szkoły męskiej im. św. Szczepana w Krakowie: Jul. Krókowskiego naucz. kier. 4-kl. szkoły męskiej im. Jachowicza w Krakowie; M. Ochalską n. 4-kl. szk. ż. w Wieliczce, Z. Jaroszównę w Inwałdzie, J. Mroza w Lanckoronie, J. Mayerównę w Sierszy, A. Rączkę w Jodłowej, E. Szewczykównę w Spytkowicach, H. Langową w Zubrzy; naucz. kier. szkół 2-kl.: Jakóba Kulę w Tarnowcu, Józefa Morawskiego w Przytkowicach, Aleks. Krepaszewskiego w Zazdrości, Jul. Siereckiego w Hawryłówce, Aloizego Liskowackiego w Borowej Górze; naucz. szk. 2 kl.: Annę Bryzkównę w Frydrychowicach, Monikę Wyrobiszównę w Lenczach, Józefę Nagajównę w Kułaczkowcach; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Karolinę Daczyszynową w Hankowicach, Maryę Hołujównę w Męcinie Małej, Teodora Pawluka w Opłucku, Stanisławę Wilhelmównę w Milatynie Nowym, Stef. Hawryszczuka w Mukaniu, Teklę Trembicką w Dobkowicach, Pawła Konenkę w Korszyłówce, Jana Stasika w Marcówce, Cz. Pawlika w Sułkowicach na przysiółku „Bolęcina“, Stan. Kruczkowskiego w Grabowej, Olgę Maciałkową w Narolu wsi, Zofię Bodurkiewiczównę w Czyżówce; przeniosła R. Betlejównę z Brzeska do Makowa, K. i F. Mierzwińskich z Wojakowej do Maszkienic, J. Parę z Maszkienic do Wojakowej, B. Rydarowską z Maszkienic do Jasienia.

Minister kolei żelaznych zamianował rew. Józefa Rogowskiego w Krakowie kontrolorem transportów w tutejszej dyrekcyi, a kom. bud. masz. Jul. Madeyskiego w Stanisławowie kierownikiem oddziału ruchu w tamtejszej ogrzewalni: naczelnikiem sekcyi konserw. zamianowany st. komisarz bud. Juliusz Hoch w Bielsku.

Z kalendarza. We czwartek 27 maja: Bedy wdk. i Jana pm.; w piątek 28 maja: Augustyna bw. i Emila m.; w sobotę 29 maja: Wigil, Maryi Magdaleny Pazzi i T.

Wschód słońca 27 maja o godz. 3 min. 42. zachód o godz. 7 m. 32; długość dnia 15 godzin min. 50.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 26 maja termometr doszedł od + 7·2 do 18·3 C.; — barometr opadał.

Dnia 27 maja o godz. 7 rano stan barometru 739·8 mm., termometru + 11·8 C.; wiatr wschodni.

Repertoar Teatru miejskiego w Krakowie.

We czwartek: „Otello“ (ostatni występ R. Żelazowskiego).

W piątek: „Chmury“ (ceny zniżone do połowy).

W sobotę: Doktor z musu“ i „Synowiec stryjem“.

Repertoar teatru ludowego.

We czwartek: „Figle wiosenne“.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę: „Miejsca kobietom“.

Dar grunwaldzki.

Ofiarność społeczeństwa na dar grunwaldzki, wywołana butną prowokacyą niemiecką, znajduje wyraz w coraz liczniej napływających składkach pieniężnych i subskrypcyach. Do administracyi „Nowej Reformy“ nadeszły dziś w dalszym ciągu następujące zgłoszenia:

Z Ameryki od Polaków w Jersey-City na cele polskiej szkoły realnej w Orłowej otrzymujemy kor. 20.

Z Krakowa od p. Heleny Kaplińskiej, właścicielki i kierowniczki liceum żeńskiego, otrzymujemy następujące pismo:

W myśl odezwy Henryka Sienkiewicza, umieszczonej w jednym z ostatnich numerów „Nowej Reformy“, aby i drobnemi składkami przyczynić się do obrony naszych kresów zachodnich, składam na Dar Grundwaldski kwotę 40 kor., wręczoną mi przez uczenice mego zakładu w dniu 21 maja. Równocześnie uczenice nasze zgłosiły gotowość złożenia na tenże cel sumy minimum (a prawdopodobnie większej) 500 kor. w ciągu najbliższych lat pięciu po 100 kor. rocznie, o ile oczywiście jakiś nieprzewidziany wypadek nie podetnie istnienia mego zakładu. Oby ta maleńka cegiełka przyczyniła się do jak najprędszego wzniesienia gmachu, co będzie dowodem, że i dzieci polskie rozumieją potrzeby ukochanej Ojczyzny.

Zechciej przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy prawdziwego poważania. Helena Kaplińska.

Z Tarnowa. Grono nauczycielskie seminaryum nauczycielskiego w Tarnowie zobowiązało się złożyć jako Dar Gruuwaldzki na cele szkół kresowych w przeciągu 5 lat 1080 kor.

Lwów. „Kuryer lwowski“ donosi: Wczoraj odbyło się nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Koła artyst.-literackiego“, które po dłuższej dyskusyi uchwaliło jednomyślnie subskrybować na Dar Grunwaldzki 4000 K., którą to kwotę utworzy 20-groszowy dodatek miesięczny do wkładki, pobierany przez blisko 5 lat.

Marszałek Stanisław Henryk hr. Badeni przesłał na ręce sekretarza generalnego Zjednoczonych zjazdów Kół rolniczych na Dar Grunwaldzki 1000 kor.

Dr Alfred Zgórski, dyrektor Banku kraj. złożył na ręce posła dra Adama kor. 1000.

P. Zdzisław Warchałowski, geometra we Lwowie subskrybuje 600 kor. w ratach miesięcznych po 10 K. przez lat 5.

Dr Kazimierz Witkowski, adwokat kraj. konsul niderlandzki we Lwowie, 1000 (tysiąc) kor. bez zastrzeżeń, z tego 200 K. gotówką na ręce „Słowa polskiego“ we Lwowie.

Stanisławów. Grono nauczycielskie I-go gimnazyum polskiego w Stanisławowie 1000 K. (tysiąc). Deklaracyę podpisał za dyrektora prof. Teofil Erben.

Kołomyja. Członkowie grona nauczycielskiego szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Kołomyi z pp. Józef Czaykowski, Witold Doliński, Antoni Goligowski, Nikodem Płachórski (podpis niewyraźny), Karol Janecki, Edward Podgórski, Emil Poynar, Władysław Rutkowski, Wojciech Dębowski 1200 K.

Wiedeń. P. Marcin Berliński, sekretarz kolejowy z Wiednia pisze do „Słowa polskiego“: „Deklaruję na Dar Grunwaldzki 200 K, (dwieście) i pozwalam sobie na uwagę, że w niemieckich prowincyach odezwa Roseggera znalazła oddźwięk głównie w ciałach autonomicznych, jak widać z ogłoszeń w pismach niemieckich. Pewnie i nasze większe gminy jak Lwów, Kraków, Przemyśl i t. d. odezwą się w porę. Nadto my mamy Rady powiatowe. A czy nie mogłyby i nasze klasztory rzucić parę groszy na ten cel? Że nasze kasy oszczędności nie pozostaną w tyle poza ofiarnością prywatną, o tem chyba nie należy wątpić!

Praga. Grono akademików Polaków, grupujących się w „Ognisku Polskiem“ w Pradze czeskiej, postanowiło opodatkować się dobrowolnie miesięcznemi składkami na rzecz Daru Grunwaldzkiego, deklarując w pierwszym roku kwotę 100 koron.

Warszawa. Prof. W. Lutosławski subskrybuje kor. 500 następującym listem do redakcyi „Słowa polskiego“:

„Wierzę w ofiarność narodu i zobowiązuję się dać T. S. L. 500 koron, jeśli takich deklaracyj zbierze na milion koron w ciągu pięciu lat. Jeśli wygram, to nie będę miał powodu żałować tej stawki, bo wygrana narodu jest moją wygraną. Jeśli przegram, to nawet owej stawki nie będę potrzebował tracić na marne. Ofiara jednostki jest dopiero wtedy skuteczna, gdy jest popartą ofiarnością narodu“.

Kronika lwowska.

Lwów, 27 maja.

Wiadomości osobiste. Ze Lwowa telefonują: Namiestnik Bobrzyński powrócił tu z Krynicy.

Wiceprezydent krajowej Rady szkolnej powrócił z urzędowej podróży, w czasie której obecny był na egzaminie dojrzałości w I i II gimnazyum w Rzeszowie, w gimnazyum w Dębicy i gimnazyum św. Jacka w Krakowie. Zwiedził prywatne gimnazyum w Łańcucie i kilka szkół ludowych i wziął udział w konferencyi około 30 okręgowych inspektorów szkolnych w Tarnowie, zwołanej w sprawie nauki ogrodnictwa i pszczelnictwa w szkołach ludowych.

Strajk na uniwersytecie lwowskim. Młodzież ruska odbyła wiec w sprawie strajku demonstracyjnego i uchwaliła rezolucyę: 1) Protestującą przeciwko blokadzie w dniu 25 b. m. uniwersytetu przez młodzież polską i zawieszeniu wykładów przez władze uniwersyteckie; 2) Uznającą za największy brak uniwersytetu naprężenie narodowościowe wśród młodzieży, czemu zaradzić będzie można przez założenie samoistnego uniwersytetu ruskiego i w tym celu domagającą się natychmiastowego wydzielenia wszystkich katedr ruskich i złączenia w osobne ciało uniwersyteckie, oraz kreowania potrzebnej liczby nowych katedr; 3) Protestującą przeciw kreowaniu nowych polskich katedr, bez uprzedniego kreowania obiecanych katedr ruskich, a wzywającą klub ukraiński w parlamencie, aby dołożył wszelkich starań, żeby te postulaty młodzieży ruskiej zostały przeprowadzone.

Tow. wzaj. ubezp. urzędników prywatnych rozpoczęło dziś we Lwowie doroczne swe obrady. Wydział przedstawił sprawozdanie, stwierdzając, że w roku ubiegłym majątek towarzystwa wzrósł o kor. 198.295·95 i wynosił z końcem r. 1908 2,949.640·94 kor. Rezerwa premii w kasie emerytalnej wzrosła o 176.594·51 K i wynosi 2.703.744·93 kor. W roku ubiegłym wypłaciło Towarzystwo 1.065 osobom uprawnionym (381 emerytom. 662 wdowom i sierotom po 32 członkach) 139.898·16 kor. (o kor. 3.725·15 więcej niż w r. 1907) tytułem rent i dodatków sierocych, a nadto kor. 3180 tytułem nadzwycz. datków jednorazowych. Za cały czas swego istnienia wypłaciło towarzystwo na cele zaopatrzenia 2,977.285·22 kor. Liczba członków ubezpieczonych wzrosła o 287, liczba ubezpieczonych udziałów z 8.117 na 20.482.

Skutkiem uznania Towarzystwa zakładem ustawowym zastępczym i napływu naraz wielkiej stosunkowo liczby ubezpieczeń, zwiększyły się nagle nadmierne czynności biura i organów zarządu towarzystwa. Okazała się potrzeba zwiększenia bardzo znacznego sił biurowych oraz urządzenia małej ekspozytury dla zachodniej części kraju z siedzibą w Krakowie.

Bursa towarzystwa liczy od września 1908, t. j. w bieżącym roku szkolnym, 40 wychowanków, udało się bowiem przez odpowiednie przekształcenie i wyzyskanie ubikacyi w realności bursy zwiększyć ilość miejsc o 8. Natomiast zamierzona budowa nowego pawilonu, w którym znalazłoby pomieszczenie przynajmnicj 60 wychowanków, nie została w roku ubiegłym rozpoczętą ze względów technicznych i będzie podjętą w roku bieżącym.

Walory Tow. przechowywał Bank krajowy, lokacya w realnościach okazała się również b. dobrą, n. p. w hotelu Żorża, w którym postanowiono w r. b. dobudować 4 piętro.

Tramwaj na Wysoki Zamek. Komisya elektryczna Rady m. Lwowa uchwaliła utworzyć jednotorowy tramwaj elektryczny na Wysoki Zamek przez ulicę Ruską, popod Kościół OO. Karmelitów, ulicę Kurkową, Unii Lubelskiej i Teatyńską do „bramy tryumfalnej“.

Repertoar teatru lwowskiego.

W piątek: „Wieczór trzech króli“ (występ p. Solskiej).

W sobotę po południu: „Kopciuszek“; wieczór: „Mascota“.

W niedzielę po południu: „Wachlarz lady Windermere“ (występ p. Solskiej): wieczór: „Boccacio“.

Sytuacya w Radzie państwa.

(Tel. „N. Reformy“ z 27 maja.)

Wiedeń. Komisya budżetowa przerwie dziś swoje obrady po załatwieniu etatu ministerstwa sprawiedliwości i odroczy się do przyszłego tygodnia. Komisya budżetowa ukończy więc obrady dopiero w przyszłym tygodniu.

Dziś przed południem zebrał się komitet wykonawczy stronnictw niemieckich w obecności ministra Schreinera. Postanowiono żądać, aby sprawozdanie komisyi budżetowej przedłożono Izbie 8 czerwca i postarać się, aby budżet także w Izbie był przy pomocy skróconego postępowania na czas załatwiony.

Następnie wywiązała się długa dyskusya w sprawie najnowszej propozycyi węgierskiej. Oświadczono się przeciw zaprowadzeniu ceł między Austryą a Węgrami i przeciw podjęciu wypłat w gotówce.

Powołano się przytem na ostatnie oświadczenie ministra skarbu, zwracające się przeciw podjęciu wypłat w gotówce. Postanowiono następnie zwrócić się do rządu z memoryałem, aby nie powzięto w tym kierunku żadnej decyzyi bez uchwały parlamentu.

Czesi i Słowianie postanowili nie stawiać żadnych rezolucyj ani wniosków w sprawie uniwersyteckiej. Nie pojawi się więc ani rezolucya w sprawie założenia uniwersytetu czeskiego na Morawach, ani w sprawie uniwersytetu słoweńskiego w Lublanie.

Oficyalnie motywują to postanowienie tem, że Czesi i Słoweńcy, nie mogąc znaleźć w obecnej chwili poparcia u Polaków, nie chcą się narazić na przegłosowanie.

Demonstracye podatkowe.

Hodonin. Wczoraj przybył tu namiestnik Moraw. Przed jego mieszkaniem urządzono burzliwą demonstracyę, w której wzięło udział wiele kobiet. Demonstracye zwrócone były przeciw podwyższeniu podatku od piwa i wódki.

O naftę galicyjską.

(Telegramy „N. Reformy“ z d. 27 maja.)

Wiedeń. Pisma tutejsze donoszą, że o pertraktacyach „Standard Oil Company“ z galicyjskimi producentami ropy trudno jest wogóle coś pewnego się dowiedzieć. Tyle, zdaje się być pewnem, że „Standard Oil Company“ gotowa jest zakupić rocznie 800.000 do 1 miliona cetnarów metrycznych ropy, po pewnej dość wysokiej cenie. Dalej chce zawrzeć kontrakt z galicyjskimi producentami na lat pięć.

Rafinerzy austryaccy są przeciwni tym pertraktacyom, twierdząc, że z tak wysokiemi cenami nie mógłby nikt współzawodniczyć. Mimo to, zdaje się, że przyjdzie do zawarcia umowy między „Standard Oil Company“, a galicyjskimi producentami ropy, o czem świadczy zupełnie rezerwowane stanowisko zastępców producentów galicyjskich na wczorajszej ankiecie. Obrady ankiety potwierdziły, że interesa rafinerów i producentów są sprzeczne.

Obrady te stwierdziły nadto, że producenci gotowi są zawrzeć umowę ze „Standard Oil Company“, po zapewnieniu im sprzedaży towaru po wysokiej cenie na szereg lat.

Producenci domagali się zbudowania rezerwoarów przez państwo. Przewodniczący ankiety, szef sekcyi Bernatzky, oświadczył, że państwo na to funduszów niema, a rezerwoary te kosztowałyby 6—7 milionów koron.

Popołudniu Bernatzky zmienił zdanie i oświadczył producentom, że na podstawie konferencyi z pewną instytucyą finansową — ministerstwo skarbu gotowe jest przystąpić za pośrednictwem tej instytucyi do budowy rezerwoarów. Jednakże producenci oświadczyli, że nie mogą złożyć żadnych obowiązujących oświadczeń, a deklaracya rządu nie jest dla nich wystarczającą i że w obecnych stosunkach nie pozostaje im nic innego, jak zawrzeć umowę z Amerykanami.

Propozycye producentów o zaprowadzenie monopolu od surowca określili rafinerzy jako niemożliwe do przeprowadzenia.

Wczoraj wyjechali producenci do Hamburga, i, zdaje się, że dzień dzisiejszy będzie decydujący dla pertraktacyj ze „Standard Oil Company“.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 27 maja.

Namiestnik w Krynicy.

Krynica. Namiestnik dr Bobrzyński przybył tutaj wczoraj rano z Krakowa i zaraz po przyjeździe rozpoczął zwiedzanie zakładu zdrojowego, oprowadzany przez radcę dworu dra Merunowicza, zarządcę zdrojowego, sekretarza namiestnictwa Grabowskiego i lekarza zdrojowego dr Kopfa.

Namiestnik zwiedził Dom zdrojowy, oraz łazienki mineralne i borowinowe, przyglądając się przygotowywaniu i sporządzaniu kąpieli, dalej zakład hydropatyczny, a następnie plac, wybrany pod budowę nowych łazienek borowinowych i nowego zakładu hydropatycznego, elektrownię, teatr i gospodarstwo parkowe.

Po południu udał się namiestnik do Słotwiny, gdzie oglądał źródła, mające, według opinii znawców, zawierać szczawy wapienno-żelaziste o tych samych składnikach, jak dotąd eksploatowane, a gdzie po uzyskaniu potrzebnych kredytów, mają się rozpocząć wiercenia terenu dla uzyskania obfitszej wody.

Po powrocie przyjął namiestnik deputacyę obywateli krynickich z burmistrzem Dębińskim, z którą omówił szereg ważnych spraw krynickich. O godz. 8 wieczorem odjechał namiestnik do Lwowa.

Z kongresu muzycznego.

Wiedeń. Uczestnicy trzeciego kongresu muzycznego byli wczoraj wieczorem na przyjęciu w ratuszu. Przemawiali szef sekcyi Wickenburg, a potem burmistrz Lueger. Wygłoszono kilka toastów. Prof. Zachetti z Petersburga wręczył Luegerowi dyplom rosyjskiego towarzystwa muzycznego.

Konferencye słowiańskie.

Petersburg. U redaktora „Now. Wrem.“ Stołypina odbyło się wczoraj przyjęcie na cześć gości słowiańskich z Austryi. Na przyjęcie to przybył także prezydent ministrów Stołypin, który przy tej sposobności zapoznał się z delegatami.

Bank słowiański.

Petersburg (Pet. Ag. tel.). Na wczorajszem posiedzeniu wszechsłowiańskiego zjazdu obradowano pod przewodnictwem posła do austryackiej rady państwa Hribara nad kwestyą banku słowiańskiego. Hribar przedstawiając sprawę podniósł, że na założenie tego banku potrzeba 50 milionów koron i dodał, że Czesi mieli postanowienie przyczynienia się do tej kwoty sześcioma miliona, a południowi Słowianie półtrzecia milionem.

Zgromadzeni uznali jednogłośnie potrzebę założenia tego banku, który miałby rozwinąć działalność na komercyalną i przemysłową pracę Słowiańszczyzny. — Uchwalono wybrać komisyę dla szczegółowego opracowania tych podstawowych zasad.

Port czarnogórski.

Berlin. „Loc. Anzg.“ donosi z Petersburga: Czarnogóra wystosowała do mocarstw notę, w której obowiązuje się zamknąć port w Antivari dla okrętów wojennych. Przez to sprawa czarnogórska została ostatecznie zakończona.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 27 maja.

Aresztowanie oszusta. Dzisiaj aresztowała policya niejakiego Wł. Wyleżyńskiego z Dębicy, pod zarzutem szeregu oszustw na szkodę Towarzystwa asekuracyjnego „Atlas“. Wyleżyński mianowicie podrobił legitymacyę zastępcy Towarzystwa i jako taki wyłudzał od wielu osób znaczniejsze kwoty. Przy Wyleżyńskim, którego aresztowano na doniesienie reprezentanta Tow. „Atlas“ w Krakowie, p. Franciszka Kotuleckiego, znaleziono police na jego nazwisko na 5000 koron, weksel na 1000 K i drugi na 200 K, oraz wiele sfałszowanych dokumentów. Wyleżyńskiego zatrzymano w aresztach policyjnych celem dalszego śledztwa.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Podziękowanie.

Strasznie bolesny cios nas dotknął przez stratę naszego najdroższego syna i brata ś. p.

Mieczysława

W tem wielkiem nieszczęściu znaleźliśmy pewne ukojenie w licznych, ze wszech stron otrzymanych, dowodach szczerego współczucia To też nie mogąc podziękować każdemu z osobna, na tej drodze zasyłamy serdeczne podziękowanie wszystkim tym, którzy w tych ciężkich chwilach pamiętali o nas, jakoteż Przewielebnemu Duchowieństwu, Krewnym, Znajomym, Kolegom, Chórowi akademickiemu, oraz Pobożnej Publiczności za okazane współczucie przez wzięcie tak tłumnego udziału w odprowadzeniu zwłok naszego najukochańszego syna i brata na miejsce wiecznego spoczynku.

Karolowie Czapliccy
z rodziną.

Za spokój duszy ś. p.

Maryi z Majerów Friedleinowej

zmarłej dnia 22 kwietnia b. r., odbędzie się

Nabożeństwo żałobne

dnia 28 maja b. r. o godzinie 9 rano w kościele OO. Kapucynów.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie ś. p. męża mojego, dziękuję najserdeczniej za oddanie ostatniej posługi i za współczucie w moim głębokim smutku. **Marya Karasińska.**

P. Zofię Ch. (herbu Doliwa)

proszę uprzejmie o łaskawe podanie swego miejsca pobytu do Administracyi „N. Reformy“ pod znakiem „Uczciwe zamiary“. **W r. 1907 do Zakopanego (willa „Pod Matką Boską“)** przybyć nie mogłem z powodu nagłego wyjazdu.

3308 2—5

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 27 maja. (Giełda południowa.)

Marki 117·32. Renta majowa 96·50. Renta koronowa węgierska 93·25. Akcye austr. zakł. kred. 639·—. Akcye węg. zakł. kred. 752·—. Akcye Anglobanku 300·—. Akcye Unionbanku 548·50. Akcye Bankvereinu 227·75. Akcye Länderbanku 451·25. Akcye kolei państwowych 728·50. Lombardy 110·50. Akcye kolei Elbethal 0—·—. Akcye fabryki broni 644.59. Akcye tytoniowe 0—·—. Alpiny 643·—, Rima-Muranyi 572·50. Akcye praskiego Tow. żelaznego —·—, Losy tureckie 187·50. Ruble 253·25.

Usposobienie: silne.

Berlin, 27 maja. (Giełda poranna.)

Akcye kredytowe 201·—. Tow dyskontowe 186·50.

Usposobienie: silne.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 27 maja. Pszenica na kwiecień —·— do —·—; pszenica na maj 13·—; pszenica na październik 0·— do 0·—; żyto na maj 10·04 do 10·05; żyto na październik 0—· do 0·—; owies na maj 7·61 do 7·62 owies na październik 0·— do 0·—; kukurydza na maj 0·— do 0·—; kukurydza na lipiec 7·91 do 7·92; rzepak na sierpień 15·30 do 15·40. Wszystko za 50 kg.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie stałe pochmurno.

Aparat fotograficzny

statywowy 13×18 oraz **Patefon** z płytami do sprzedania, w razie poręczenia na raty. **S. S.** poste restante **Ryczów.** 3335 1 3

Pokój frontowy

do wynajęcia od 1 czerwca. — Krupnicza 16, II p. 3334 1 4

Wózek

na pełnych resorach na jednego lub parę koni, bardzo elegancki i lekki, o dwóch siedzeniach, do sprzedania. Prądnik Czerwony l. 104 przy szosie, ostatni dom na lewo. 3333 1 3

Pies

myśliwski, wyżeł niemiecki, 10-cio miesięczny, z tresurą pokojową, jest do sprzedania. Ul. Czysta 13, I p., fr. drzwi na prawo. 3332 1 6

Willa Poprad

w Żegiestowie,

mieszkania z całem utrzymaniem na sezon. Czerwiec, wrzesień, mieszkanie bardzo tanie. **Helena Szwarc.** 3323 1 3

Młody człowiek

handlowiec, posiadający pewną praktykę biurową, poszukuje zajęcia na skromnych warunkach. Wiadomość: **S. S.** poste restante **Jazowsko** (koło Sącza). 3322 1 3

Do wynajęcia

mieszkania: 2 pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze zaraz, 2 pokoje, przedpokój i kuchnia z balkonem na I piętrze od lipca. — Półwsie Zwierzyniec, ul. Lelewela 20. Wiadomość na I piętrze. 3326 1 3

Do sprzedania

fortepian dobry, pianino „Schweighofera", wózek dla chor., łóżka mah., i „Bidermajer", bióro rzeźbione duże i kredens gdański w Składzie mebli Maryi Telesznickiej ul. św. Jana 2, I p. 3345 1 2

WIKTOR BARABASZ

skład fortepianów, pianin i harmonium,

poleca 121 118 0

najlepsze instrumenta firm krajowych.

Wyłączne zastępstwo fabryk Bösendorfera, Ehrbara, Wirtha, Kotykiewicza. Zarazem najpraktyczniejsze krzesła do fortepianów.

Sklep

towarów mieszanych z trafiką za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość w sklepie masarskim, Karmelicka 22. 3331 1 4

Zarząd Dóbr Pieszów

pod Krakowem, poczta w miejscu, szuka do kupna 20—30 krów pół krwi fryzyjskiej, holendrów lub oldenburgów. Krowy na ocieleniu lub świeżo wycielone mają pierwszeństwo. 3318 1 3

Poszukuję do kupna

domu przy ul. Starowiślnej. Zgłoszenia z podaniem ceny kupna pod **R. L.** poste restante **Kraków,** za okaz. kwitu inser. Pośrednictwo wykluczone. 3204 2 3

Zakopane - Bystre

Pensyonat willa Karpacka, w najpiękniejszem położeniu, blisko las świerkowy, kąpiele Jaszczórówki, kościół w miejscu. Zgłoszenia: właścicielka Anna Drowa Krzykowska. 3311 1 6

Batorego 22, I p., drzwi na prawo

Pokoje wygodnie umebl., balkon, widok na ogrody, łazienka, elektr. ośw., z kuchnią lub bez, na krótszy lub dłuższy czas do wynajęcia. — Wiadomość od 10—12 i od 2—4. 3294 1 2

Poszukuje się

spólnika do większego interesu przemysłowego w Krakowie. Kapitał potrzebny jest 30—35 tysięcy koron. Lokacya kapitału najpewniejsza, przynosząca od kapitału włożonego 30—50%. Na życzenie, osoba przystępująca do spółki, może się zająć prowadzeniem ksiąg i kasy, za co otrzyma 250 koron miesięcznie, prócz 1/3 części czystego zysku. Reflektuje się tylko na osoby solidne i prawego charakteru. Zgłoszenia pod adresem: **Tylko okazicielowi 10-cio koronówki seryi 1431 i kwitu inseratowego Nr 3325** poste restante **Kraków.** 3325 1 6

KOCE

letnie — bawełniane po K 3·50—6, Jedwabne po K 7—12, Kapy pikowe po K 3·50, 4·50 i 6,— Leżaki ogrodowe z podnóżkami po K 7·—, poleca

W. ADAMSKI

(dawniej JÜRGENS)

Lwów, Hotel Żorża. — Cenniki ilustr. gratis.

2752 4 10

Jeżeli Wasze Włosy



są albo zbyt twarde i suche, lub nadmiernie tłuste i wskutek tego wypadają, to jest to choroba o dwu zupełnie różnych przyczynach i byłoby to rzeczą fałszywą w obu wypadkach postępować zupełnie jednako. Twarde i suche włosy nie mogą znieść mycia wodami do włosów, zawierającemi mydło, zbyt tłustym zaś włosom nie powinno się dodawać jeszcze więcej tłuszczu. **Prawdziwą (Uhlmannowską) peruwiańską wodę taninową** wyrabia się dlatego w dwu różnych gatunkach: **bez tłuszczu i tłuszcz zawierającą.** Na zwyczajne włosy używa się obydwóch na przemian. Trzeba o tem pamiętać przy kupnie! Używajcie **peruwiańskiej taninowej wody,** a nie będziecie mieć nigdy powodu do uskarżania się na wypadanie włosów, łupież itd. Włosy Wasze będą zawsze miękkie, bujne, czyste i lśniące jak jedwab, a nawet, jeżeli przez używanie środków niewłaściwych jest łupież a włosy straciły połysk, staną się w krótkim czasie piękniejszemi niż przedtem.

Prawdziwej **peruwiańskiej taninowej wody,** którą można rozpoznać po znanym znaku ochronnym 2414 4 4

„Córki wynalazcy" (Die Töchter des Erfinders)

we flaszkach po 2·50 i 5 kor. można dostać w Krakowie w aptekach: Wiszniewskiego, Gralewskiego, Mikuckiego; w drogueryach: Zopotha i Ski, Hanaka i Ski; w handlu Reima i Ski; w droguery i składzie perfum A. Reifera. Skład w Podgórzu: Żarski i Ska; w Tarnowie apteka J. Sokalskiego, droguerya W. Bracha, tudzież w każdej aptece, drogueryi i perfumeryi.

Główny skład w Austro-Węgrzech: Vertriebsgesellschaft, Wiedeń, I., Karlsplatz 3.



BIELIZNĘ MĘSKĄ

białą i kolorową

ze słynną marką **„LWA"** poleca

Magazyn Nowości A. Skórczewskiego i Polakiewicza

Kraków, Floryańska 13. 3136 1 5



Jaka uciecha dla pani domu, jeżeli kuchnia apetycznie czysta! I jak prędko wszystko jest wyczyszczone, tak bielizna, jak i cały dom, bo 2398 5 14

mydło Schichta

wywiera czarujący skutek.

Pożyczki pieniężne

w każdej wysokości dla każdego na 4 do 6% na skrypt dłużny z poręczycielami lub **bez poręczycieli,** spłacalne ratami miesięcznemi w ciągu 1—10 lat. **Pożyczki na realności** po 3½% na 30—60 lat, w najwyższych kwotach. Większe transakcye finansowe. Spiesznie i dyskretnie załatwia **Administration des Börsen-Courier, Budapest,** VIII., Josefsring 33.

Pożądana marka na odpowiedź i korespondencya niemiecka. 3222 2 10



Setki resztek

najświeższych modnych materyj na ubrania męskie i dla chłopców — sprzedaje się za bezcen.

Zażądać próbek resztek od firmy

Tuchfabrikversandt „Sudetia" Karniów (Jägerndorf Nr. 90.) Śląsk austr.

1835 20 0

Teatr Rozmaitości w Parku Krakowskim.

Codziennie przedstawienia o godz. 8-ej wieczór **pierwszorzędnych atrakcyi** o programie ściśle familijnym.

Restauracya renomowana. Koncert muzyki codziennie po przedstawieniu.

W niedziele i święta koncert muzyki na ogrodzie od godziny 3-ej po południu. 2761 27 0

FARBY OLEJNE I SUCHE

pendzle — płótna — blejtramy — kasety i parasole malarskie — oraz wszelkie przybory do robót artystycznych, dekoracyjnych i **kościelnych.** — Farby pokostowe — lakierowe — emaliowe — masa woskowa do posadzek. — Bruneliny i politury do mebli — wszelkie artykuły do potrzeb domowych — poleca

MAGAZYN UNIWERSALNY

ROMAN DROBNER

KRAKÓW, Pl. SZCZEPAŃSKI 3.

Cenniki wysyła gratis odwrotnie. 2811 4 0

PATENTY

wszystkich krajów wyjednywa i spienięża

M. GELBHAUS

inżynier i zaprzys. rzecznik patentowy, **Wiedeń VII, Siebensterngasse 7** (naprzeciw c. k. Urzędu patentowego. 1340 15 40

Duży pokój

o 4 oknach, na I piętrze, tuż przy śródmieściu, nadający się na biuro dla budowniczych lub na lokal do innych celów, jest do wynajęcia od 1 czerwca. Bliższa wiadomość: ul. Krupnicza l. 6, I piętro. 3170 2 2

Handel artykułów technicznych

poszukuje **młodego człowieka** do sprzedaży sklepowej, posiadającego także znajomość działu rowerowego. Zgłoszenia: **„L. L. L."** poste rest. **Kraków.** 3178 2 2

Fortepian

krótki, krzyżowy, czarny jest do sprzedania. Ulica Stachowskiego 26, I, na lewo. 3190 3 3

Przy ul. Floryańskiej l. 47, I piętro

jest do wynajęcia 5 lub 6 pokoi z przedpokojem i kuchnią, elektr. oświetleniem od 1 lipca. Bliższą wiadomość udzieli Inż. Rudolf Popper. 3191 3 3

Wdowa

bezdzietna, inteligentna, znająca się na wszelkiem gospodarstwie poszukuje miejsca jako gospodyni. — Zgłoszenia pod **X. Y.** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 3209 2 2

Poszukuje się

od 15-go czerwca lub 1-go lipca pomieszkania z trzech pokoi na parterze albo I piętrze przy ulicach Basztowej, Dunajewskiego, Straszewskiego, także w bocznych w pobliżu plant. — Zgłoszenia przyjmuje p. Wojciech Kowalski. Resurs, ul. Wolska. 3249 4 5

W KRYNICY

„Willa Karpacka" wynajmuję pokoje dla pań i panienek (izrael.) z doskonałem utrzymaniem i opieką. Warunki przystępne. Wiadomość tamże. 2905 10 10

„SZUM" „SZUM" „SZUM"

jedyny, najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do do wygubienia parpli i i łupieży. Pakiet 25 h. Wszędzie do nabycia. 2661 24 30

Dzierżawa w zachodniej Galicyi

350 morgów ziemi blisko miasta i stacyi kolejowej w bardzo ładnej okolicy z dobrym inwentarzem żywym i martwym, pod korzystnemi warunkami do odstąpienia zaraz. Bliższej wiadomości udziela Zarząd dóbr Kocmyrzów, poczta w miejscu. 3205 3 3

Watę odtłuszczoną do celów chirurgicznych.
" " " " położniczych.
" " " tutek papierosowych.
" sznurkową dla fryzyerów.
" bawełnianą do celów opatrunkowych i przemysłowych.
Watę kolorową do opakowania biżuteryi.
Opatrunki chirurgiczne, szafki i skrzynki opatrunkowe.
Wyprawy dla rodzących i położnic zestawione według wskazówek prof. Dra Wł. Bylickiego ze Lwowa wyrabia 2785 6 0

Fabryka opatrunków chirurgicznych „VIS"

(Mra M. L. Dobrowolskiego)

w Podgórzu - Krakowie i we Lwowie Czarnieckiego 6.

Znak ochronny na opatrunkach chirurgicznych czerwony krzyż z literami w pośrodku M. L. D. i tylko takie przyjmować z aptek i składów aptecznych jako wyroby krajowe.

Kupię

używany motor elektr. Typ NEG, 1/3 lub 1/2 HP., 220 volt, 1500—1700 obrotów na minutę. Norbert Salb, Kraków, Wolska 2. 3164 3 3

Mieszkanie

jest zaraz do wynajęcia, składające się z dwóch lub trzech pokoi, kuchni, ogródka, w bardzo zdrowej miejscowości, jeden kilometr od Krakowa miasta. Zgłoszenia na poczcie w Prądniku Czerwonym. 3042 4 4

SWOSZOWICE

Zdrojowisko pod Krakowem

Wody siarczane

Zakład kąpielowy otwarty od 16 maja b. r.

Lekarz zdrojowy: **Dr Józef Zanietowski.** 3113 4 4

Prospekty wysyła na żądanie darmo i opłatnie.

Zarząd zdrojowy w Swoszowicach.

Poczta i stacya kolei w miejscu.

Pensyonat J. Szremer i L. Kaplińskiej

Kraków, Szpitalna 19.

Pokoje z utrzymaniem lub bez. Obiady w domu i na miasto. 3070 3 10

Garnitur mahoniowy

w najnowszym fasonie, wykwintny, piękną materyą kryty, do sprzedania. — Kraków, ul. Smoleńsk 21, I p., prawo. 3245 2 5

POWOZY

używane, półkryte, wózki resorowe są tanio do nabycia **w Pracowni powozów Stan. Sadowińskiego w Podgórzu, Kalwaryjska l. 74, 76.** Przyjmuje się zamówienia na nowe pojazdy, również podejmuje się wszelkich reperacyj w zakres tenże wchodzących. Ceny niskie. 3158 5 8

Do sprzedania 6¼ morgowy

FOLWARCZEK

z murowaną o 5 pokojach willą z zabudowaniami gospod., powozami, uprzężą, meblami itd. Wiad. bliższa: Kraków, ul. Studencka 8, między 1—2 po południu u hr. Rostworowskiego. 3091 4 5

Pensyonat otwarty 1 czerwca

SIENKIEWICZÓWKA

w Zakopanem, ul. Zamojskiego

ulubiona willa Henryka Sienkiewicza podczas Jego bytności w Zakopanem.

Pokoje do wynajęcia na dni, tygodnie i miesiące z całodziennem utrzymaniem. — Ceny przystępne.

Z poważaniem

3186 3 6 **Helena Kucharska.**

Do sprzedania

z wolnej ręki, dom jednopiętrowy wraz z ogrodem, mogącym być użytym jako ogród gościnny, albo jako parcela o dwóch frontach, w Krowodrzy Murowanej. Wiadomość: Krowodrza Murowana l. 152, parter, pierwsze drzwi na prawo. 3280 2 3

Potrzebny zaraz

służący

do sprzątania na pół dnia. Zgłosić się św. Anny 3, II p. 3320 2 0

Ważne dla Pań!

Okazyjna sprzedaż z Paryża!

Najmodniejsze obecnie **szpilki lokowe,** każda z 5-ciu loków, sztuka **4 kor.**

Wianuszki lokowe (z 10 loków) **8 kor.** (We wszystkich odcieniach).

Na prowincyę, za przesłaniem małej próbki w liście, odwrotnie natychmiast wysyłam.

ST. WISKIDA

COIFFEUR — PARFUMEUR

Kraków (Hotel Saski). 3133 5 13

Kupiec

wyz. mojż., mający ośmioletnią praktykę kupiecką, władający językiem polskim w słowie i piśmie, mogący wykazać się posiadaniem 15 tysięcy koron, przystąpi jako wspólnik do rentownego interesu, którego stosunki poznałby przedtem jako oficyalista przez kilka miesięcy w Krakowie lub na prowincyi. Zgłoszenia pod **M. J.** poste restante **Kraków.** 3203 5 5

Tanio do wynajęcia

I. 6 pokoi, kuchnia, przedpokój, gazowa łazienka, pokoik służbowy, na II piętrze.

Wszystkie pokoje posiadają światło elektryczne, pokoje słoneczne i duże. Cały dom i mieszkanie całkiem gruntownie odnowione, przy **ulicy Starowiślnej l. 16,** od 1 lipca 1909.

II. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój, łazienka, oświetlenie gazowe na I piętrze w oficynie od 1 października 1909.

III. 3 pokoje, kuchnia, przedpokój na IV piętrze, z oświetleniem gazowem od 1 października 1909.

IV. 2 pokoje, kuchnia na IV piętrze od 1 października 1909.

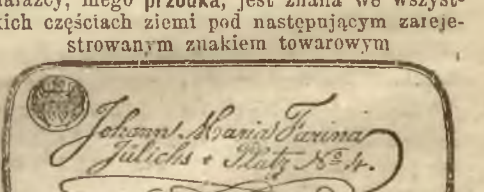
V. 2 pokoje i kuchnia, oświetlenie gazowe, na parterze w oficynie od 1 lipca.

VI. 5 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka, oświetlenie gazowe, na wysokim parterze od 1 lipca lub 1 października.

Wszystkie wymienione mieszkania z wyjątkiem pierwszego znajdują się przy ulicy Powiśle 12. 3031 7 0

Moja prawdziwa woda kolońska

destylowana podług pierwotnego przepisu wynalazcy, mego przodka, jest znana we wszystkich częściach ziemi pod następującym zarejestrowanym znakiem towarowym



Jan Marya Farina, Jülichsplatz 4. Kolonia n. R.

Patent. dostawca dworu cesarza Austryi i króla Węgier, tudzież bardzo wielu cesarskich i królewskich dworów. **Tylko w oryginalnem opakowaniu do nabycia** w handlach tego rodzaju. 2913 4 6

Gener. zastępstwa Józef Geiger, Wiedeń I., Wollzeile 31.

PATENTY

wyjednywa we wszystkich państwach 31 42 0

inżynier **S. DZBAŃSKI**

przez c. k. Rząd mianowany i zaprzysiężony rzecznik patentowy.

Wiedeń, VII., Lindengasse 2. (Telefon 5662).

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.